10 GR

Warszawa, czwartek 6 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 38 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Zatarg w górnictwie

Rokowania w sprawie płac robotniczych

W dniu 6-ym b. m. rozpoczynają się w Katowicach rokowania przedstawicieli przemysłowców z przedstawicielami robotników w sprawie rewizji taryfy płac w przemyśle górniczym. W końcu grudnia ub. r. przemysłowcy wymówili obowiązującą dotychczas taryfę, domagając się jej obniżki w związku z dokonaną obniżką cen. Zgodnie z miesięcznym terminem wymówienia, taryfa ta przestała obowiązywać z dniem 1-ym b. m. Robotnicy ze swej strony domagają się podwyżki dotychczasowych płac, w żadnym zaś razie nie należy przypuszczać, aby zgodzili się na ich obniżenie.

W razie gdyby rozpoczynające się bezpośrednie rokowania nie doprowadziły do uzgodnienia stanowiska przemysłowców i robotników, sprawa wysokości płac w górnictwie rozstrzygnięta zostanie orzeczeniem stałej komisji arbitrażowej w Katowicach. Przypuszczać można, że orzeczenie to nie wprowadzi żadnych zmian do taryfy płac, nie leży w intencji czynników rządowych przerzucanie ciężaru obniżki cen na barki robotników.

W tym samym duchu załatwiony został spór wynikły pomiędzy pracodawcami i robotnikami w przemyśle górniczym i hutniczym na temat robotniczych urlopów wypoczynkowych. Mianowicie z dniem 1-ym stycznia r. b. wygasła umowa zbiorowa o urlopach robotniczych, przyczem przemysłowcy odmawiali zawarcia nowej umowy, starając się uzyskać rozporządzenie rządowe zawieszające urlopy robotnicze w górnictwie i hutnictwie na rok 1936. Wskutek presji czynników rządowych, umowa zbiorowa o urlopach robotniczych w górnictwie i hutnictwie przedłużona została na 1936 r. w dotychczasowem brzmieniu.

NASZE ABC

Separacja

(d) Od dłuższego czasu na wyższych uczelniach w Polsce wynikają zajścia między młodzieżą polską i żydowską o miejsca na salach wykładowych. Polacy chcą siedzieć po prawej stronie sali i żądają, aby żydzi siedzieli po lewej. Młodzież żydowska na rozdział taki się nie zgadza i jeśli nie uda jej się zająć miejsc pośród polskich studentów, woli raczej demonstracje w postaci słuchania wykładów stojąc.

Zajścia o miejsca na sali tylko napozór mogą wyglądać śmiesznie. Chodzi o rzecz bardzo istotną, co rozumie zarówno młodzież żydowska, jak i młodzież polska. Chodzi o odseparowanie się w życiu codziennem młodzieży polskiej od młodzieży żydowskiej. Do separacji tej dąży młodzież polska, za wszelką cenę zaś zwalcza ją studenterja żydowska.

Zajścia wywołują liczne interwencje. Namawia się władze oświatowe, aby nie poszły na rękę separatystycznym dążeniom towarzyskim młodzieży polskiej. Jeśli żadne interwencje nie nastąpią, ta strona wygra, która z większym uporem bronić będzie swego stanowiska.

Nie napotkała na sprzeciwy w Sejmie

Ustawa o służbie w samorządzie

Mowa min. Raczkiewicza

Wczoraj Komisja Administracyjno - Samorządowa Sejmu przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym. Obradom przewodniczył pos. Duch.

Na wstępie wygłosił przemówienie Minister Spraw Wewnętrznych, p. Raczkiewicz, który podkreślił, że uchwalenie wniesionych ustaw jest pilną koniecznością państwową, ponieważ obecnie panuje pod tym względem w poszczególnych dzielnicach państwa zupełny chaos. W obecnych warunkach finansowych **niepodobna jest zapewnić pracownikowi samorządowemu** takiej sytuacji materjalnej, jaka powinna odpowiadać jego pracy i odpowiedzialności, ale projekt ustawy uposażeniowej umożliwia poprawę bytu pracowników w tych związkach samorządowych, które osiągnęły równowagę budżetową. Utrzymanie dotychczasowych zasad ubezpieczenia musiałoby doprowadzić z biegiem lat do olbrzymiego wzrostu wydatków osobowych, które już obecnie **sięgają w niektórych gminach do 40 proc. ogółu wydatków.** Pozostawienie więc obecnego stanu rzeczy musiałoby stworzyć sytuację karykaturalną, przy której zabrakłoby pieniędzy na obsługę potrzeb życia kulturalnego i gospodarczego, do czego jest powołany samorząd, gdyż znaczna część środków musiałaby iść na pokrycie uposażeń i emerytur.

Zorganizowanie ubezpieczeń emerytalnych na realnych podstawach leży zarówno w interesie samorządu, jak i w interesie pracowników. co również czynią wniesione ustawy.

Minister oświadcza, że na konferencjach, odbytych w Ministerstwie, związki pracownicze miały pełną możność przedstawienia swoich postulatów, które też częściowo zostały uwzględnione. Mimo to pewne czynniki prowadzą ostrą akcję, zmierzającą do wywarcia presji na rząd i izby ustawodawcze. Rząd nie zamierza pozostać wobec tej akcji biernym i **przeciwstawi się dalszym próbom anarchizowania życia samorządowego** temi środkami, jakie posiada do swej dyspozycji.

Po przemówieniu p. ministra projekt ustawy zreferował pos. Zdzisław Stroński, poczem w dyskusji zabierali głos pp. Sommerstein Michałowski, Bogusz, Dratwa, Pacholczyk i Krzeczunowicz. **Nikt z mówców nie wypowiedział się przeciw wniesieniu projektowi,** natomiast krytykowano tylko poszczególne punkty ustawy.

Japoński sztuczny jedwab

robi konkurencję polskiemu

Do Polski nadeszły transporty japońskiego sztucznego jedwabiu. który sprzedawany jest po bardzo niskich, dumpingowych cenach. Ponieważ sztuczny jedwab japoński zagraża egzystencji naszego przemysłu, izby przemysłowo-handlowe zwróciły się do władz o ochronę polskich przedsiębiorstw przed japońskim dumpingiem.

Zuchwałe włamanie przez podkop

Łupem włamywaczy 2.000 m. towaru

ŁÓDŹ, 5.2 (tel. wł.). Wczoraj w nocy dokonano niezwykle śmiałego włamania do składu i biur firmy Piesch-Compangie General de Industries Textiles Allart, Rousseau et Co przy ul. Al. Kościuszki 39. Włamywacze dostali się do składów Piescha przez podkop, prowadzący do sąsiedniej posesji przy ul. Al. Kościuszki 41. Tam, w piwnicy, poczęli wiercić otwór w murze, ponieważ jednak sprawiało to wielkie trudności i natrafili w swojej pracy na pokład betonu, zaniechali wiercenia w ścianie i skierowali podkop niżej pod fundamenty domu nr. 39. Istotnie tą drogą dostali się pod składy Piescha. Z wykopanego tunelu przebili otwór w podłodze składów, poszerzyli go odpowiednio i wtargnęli do składów i biura. Ze składów wynieśli około 2 tys. metrów towaru, wartości 20 tys. zł., który przenieśli do piwnicy domu nr. 41, a stamtąd partjami wynieśli łup.

Kradzież musiała być uplanowana oddawna. Świadczy o tem precyzja, z jaką wykonano podkop około 3 mtr. długości i jednego metra szerokości. Praca ta musiała trwać około 2 — 3 dni. Prawdopodobnie włamywacze pracowali nocą.

Składy i biura nie były ubezpieczone, bowiem firma posiada swego dozorcę nocnego. Czuwał on nazewnątrz, podczas gdy włamywacze operowali w składach i biurach.

Miłaszewski wraca

na 2 miesiące do domu

Stanisław Miłaszewski, przebywający po tragicznym wypadku samochodowym na kuracji w klinice uniwersyteckiej niebawem ma być przeniesiony do domu. Potrzaskana noga spoczywa w gipsie. Opatrzono ją wczoraj nową „szyną“ i założono t. zw. „strzemię“, które pozwoli choremu na ruchy, a nawet na stąpnięcie. Jest to najnowszy sposób kuracji, który pozwala na uniknięcie ograniczających ruchy zrostów, które dawniej, przy całkowitem unieruchomieniu złamanych członków zawsze w mniejszym, lub większym stopniu występowały.

Przeniesienie do domu nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Okres zrostu kości spędzi w ten sposób chory poza szpitalem, aby po dwóch miesiącach znów wrócić do kliniki na zabiegi w postaci kąpieli i masażów, potrzebnych do przywrócenia nodze normalnych funkcyj.

Bolesne operacje nad złamaną nogę zniósł chory ze spokojem Japończyka. Przez cały czas nie opuszczał też znakomitego pisarza pogodny humor. Dłuższy okres bezsenności, jaki przebył on po wypadku, zdaje się już minął, tak że obecnie można liczyć na stopniowe odzyskiwanie sił.

Morderca inż. Dyljona w Tatrach

stanął przed wojskowym sądem doraźnym

KRAKÓW, 5. 2. (tel. wł.). Dziś przed sądem wojskowym jako doraźnym stanął dezerter i morderca ś. p. inż. Dyljona, Stefan Grenda. Wprowadzony przed trybunał przez dwóch podoficerów, osk. Grenda podał swe generalja. Urodził się w Erlebner w Westfalji, przed służbą w wojsku mieszkał przy rodzicach w Chorzowie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca Grendy kpt. dr. Krupa wniósł o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego, odczytując z jego karty ewidencyjnej taką m. in. uwagę, że „był karany za to, że stojąc na baczność, jadł marchew i śmiał się“. Trybunał wniosek obrońcy odrzucił.

Następnie oskarżony Grenda przyznał się do winy i przedstawił koleje swego życia. Urodził się w Niemczech i początkowo uczęszczał do szkoły niemieckiej, następnie przez siedem lat kształcił się w szkole polskiej. Do pracy nie miał nigdy ochoty i nie zdobywszy żadnego fachu doczekał się służby w wojsku, gdzie powodziło się mu dobrze. Jako uczeń był uczestnikiem obozu harcerskiego w Mszanie Dolnej, gdzie okradł jakąś dziewczynę.

Następnie osk. Grenda opowiadał, jak wymknął się z wojska, zabrawszy z sobą krótki karabinek i 20 nabojów.

Rozprawa trwa dalej.

O naftę dla Włoch

Pertraktacje z Ameryką i Sowietami

NOWY JORK, 5.2. (PAT). „New York Times“ donosi, że Włosi w obawie przed embargo na naftę zakontraktowały 13 okrętów - cystern, przeważnie skandynawskich, celem transportu nafty z zatoki Meksykańskiej do Włoch jeszcze w tym miesiącu. Większą część tej nafty zakupiono od niezależnych towarzystw naftowych, albowiem inne towarzystwa naftowe nie są skłonne do zawierania tranzakcyj z Włochami, ażeby nie przekroczyć normalnego poziomu eksportu.

Morski attache włoski — pisze dziennik — zwrócił się z pismem do towarzystw naftowych. prosząc je o złożenie oferty na 250 tys. beczek ropy dla floty włoskiej. Ropa ta miałaby być dostarczana Włochom w ciągu marca i kwietniu. W wykonaniu tego zamówienia stoi na przeszkodzie odmowa rządu włoskiego otwarcia nieodwołalnych kredytów.

Włosi pertraktują obecnie o zawarcie kontraktów na olbrzymie ilości nafty sowieckiej po cenie wyższej od ceny ustalonej na rynku światowym. Ogólna ilość nafty, zakupionej przez Włochy, nie jest znana, lecz — jak utrzymują — został zakontraktowany szereg okrętów - cystern, które mają przewieźć z Batumu do Włoch 450 tys. beczek nafty.

Rurą wodociągową

zabił ojca-staruszka

KATOWICE, 5. 2. (tel. wł.).— Onegdaj około północy zdarzył się w Chropaczowie w rodzinie Szeligów, znanych powszechnie właścicieli kilku kamienic, ponury wypadek zabicia ojca.

Mianowicie syn Leon Szeliga, 28-letni młodzieniec, zaczaiwszy się na podwórzu, rzucił się na ojca, 69-letniego Jana Szeligę i żelazną rurą wodociągową, zadał mu kilka silnych ciosów w głowę. Staruszek padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią.

Leon Szeliga, po dokonaniu zbrodni, zbiegł, lecz został ujęty i osadzony w areszcie policyjnym w Chropaczowie skąd po wstępnem przesłuchaniu odstawiony został do więzienia w Chorzowie. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć ś. p. Szeligi.

Narazie nie stwierdzono bezpośredniej przyczyny ponurej zbrodni. Jak jednak wynika ze wstępnych dochodzeń, chodziło w tym wypadku o podział majątku.

Litwa poza nawiasem

wszelkiego systemu bezpieczeństwa

PARYŻ, 5.2. (PAT). Jeśli chodzi o rozmowy min. Flandin z litewskim ministrem Spraw Zagranicznych Lozorajtisem, „Matin“ zaznacza, że min. Lozorajtis wskazał kierownikowi polityki francuskiej na to, że kraje bałtyckie są w prawie oczekiwać pewnych zapewnień co do zagwarantowania swej niepodległości. która pewnego dnia może być zagrożona przez ekspansję sowiecką lub niemiecką. Litwa, nie przeciwstawiając się zawarciu układu z Moskwą chciałaby jednak otrzymać pewność, że prawa jej będą odpowiednio bronione na terenie Genewy w razie jakiejkolwiek ewentualności.

„Oeuvre“ pisze, że min. Lozorajtis wskazał Flandinowi jeszcze raz, jak bardzo fakt pozostawienia Litwy poza nawiasem wszelkiego systemu bezpieczeństwa wystawia kraj ten na ryzyko. Jest bardziej niż prawdopodobne, że Litwa nie otrzyma żadnego pocieszenia ze strony Francji ani Sowietów.

Dziś otwarcie olimpjady

w Garmisch

Dziś w czwartek nastąpi w Garmisch Partenkirchen uroczyste otwarcie IV-ej Olimpjady zimowej. Program pierwszego dnia przedstawia się następująco:

O godz. 11-ej otwarcie i defilada uczestników. O g. 11.30 złożenie przysięgi. O g. 14.30 mecze hokejowe Polska — Kanada i Węgry — Belgja. Polska wystąpi w składzie: Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Wołkowski, Marchewczyk, Kowalski, Król, Zieliński i Kasprzycki.

O g. 16.30 mecz hokejowy Ameryka — Niemcy. O g. 21.00 mecz hokejowy Szwecja — Japonja.

Zima łaskawa

dla olimpijczyków

GARMISCH, 5.2. (PAT). Warunki śnieżne w Garmisch Partenkirchen poprawiły się znacznie od wtorku. Temperatura spadła do 2 st. poniżej zera, a padający śnieg pokrył już tereny olimpijskie warstwą grubości 15 cm., jest zatem nadzieja, że w czasie trwania Olimpjady warunki śnieżne będą doskonałe, zwłaszcza, że istnieje w każdej chwili możliwość przeniesienia zawodów do wyższych terenów górskich.

Obraz swarzewski

oddany do renowacji

PUCK, 4. 2. (PAT). Zniszczony podczas rabunku w kościele w Swarzewie obraz św. Rodziny, dar cesarza Wilhelma I, pomimo, że jest całkowicie podarty oddany został do renowacji konserwatorjum sztuki we Lwowie.

Lekki mróz

W całym niemal kraju wczoraj utrzymywała się pogoda naogół pochmurna. Niewielkie przejaśnienia występowały tylko w Wielkopolsce, na Pomorzu i Mazowszu. W Małopolsce Wschodniej, na Podolu i Wołyniu padał deszcz. W Wileńskiem, Lubelskiem, na Podhalu i w Tatrach padał dość obfity śnieg. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 9 st. mrozu na Hal. Gąsienicowej, 4 st. w Zakopanem, 0 we Lwowie i Przemyślu, 1 st. ciepła w Wilnie, Krakowie, Kielcach, Poznaniu, Lublinie, Łodzi i Katowicach, 2 w Gdyni i Tarnopolu, 3 w Warszawie, Pińsku i Zaleszczykach.

Dziś — w zachodnich i środkowych dzielnicach: chmurno z przejaśnieniami. Pozatem przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi na wschodzie i południowym wschodzie kraju. Lekki, w górach umiarkowany, mróz. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął w dn. 4 b. m. inspektora armji gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który złożył p. Prezydentowi sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V, w których brał udział, jako przedstawiciel p. Prezydenta.

P. Prezydent przyjął wczoraj podsekretarza stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów p. Drzewieckiego.

Koleje regulują

należności dostawców

Koleje państwowe zawiadomiły dostawców, iż w lutym regulować będą zaległe należności za dostawy. W styczniu regulowanie dostawców było zawieszone.

Awanse na kolejach

w dniu 1 marca

Dyrekcje kolejowe przygotowują wnioski dotyczące awansów funkcjonarjuszy kolejowych, które przeprowadzone mają być z dniem 1 marca r. b.

Awanse, polegające na przeniesieniu do wyższych szczebli uposażeń obejmują kilka tysięcy kolejarzy.

Proces „Prosto z Mostu"

z Wacławem Sieroszewskim

Sąd Okręgowy w Warszawie, w osobie p. sędziego Wiszniewskiego, rozpatrywał w dniu wczorajszym proces p. Stanisława Piaseckiego, redaktora tygodnika „Prosto z mostu", oskarżonego przez sen. Wacława Sieroszewskiego o zniesławienie. Sen. Sieroszewski uczuł się dotknięty treścią artykułu w „Prosto z mostu" p. t. „Prezes Akademji Literatury o więźniach brzeskich, skazańcach prasowych i Berezie Kartuskiej". Jak wiadomo, sen. Sieroszewski w czasie dyskusji nad nową ustawą amnestyjną w Senacie wypowiedział się zdecydowanie przeciwko zniesieniu Berezy Kartuskiej i przeciwko objęciu amnestją skazańców prasowych. To posłużyło red. Stanisławowi Piaseckiemu do ostrego skrytykowania stanowiska sen. Sieroszewskiego, w wyżej wymienionym artykule. Był to właściwie przedruk mowy sen. Sieroszewskiego, opatrzony komentarzem, że sen. Sieroszewski, b. zesłaniec na Syberje i korzystał ze stypendjów cesarskiego tow. geograficznego, że sumptem tego towarzystwa wydawał pierwsze swoje pracę w języku rosyjskim, a teraz przedzierżgnął się w zwolennika metod policyjnych. Prywatną skargę sen. Sieroszewskiego popierał prokurator Schulz.

Na rozprawę, która toczyła się w sali Nr. 1 Sądu Okręgowego, przybyło wiele publiczności spośród sfer literackich i artystycznych.

Po wywołaniu sprawy red. Piasecki przyznał się do wydrukowania i do napisania wyżej wspomnianego artykułu, nie przyznał się jednakże do zarzutu zniesławienia. Treść komentarza w artykule opierał na dokładnej znajomości życiorysu i całej twórczości sen. Sieroszewskiego i stamtąd czerpał informacje. Oprócz tego opierał się na książce Lorentowicza, gdzie znajduje się wzmianka o książce p. t. „Jakuci", wydanej po rosyjsku i nakładem Cesarskiego Tow. Geograficznego.

Po wyjaśnieniach red. Piaseckiego, obrońca, adw. Hofmokl-Ostrowski, złożył cały szereg pism, tygodników i dzienników, w których wielokrotnie atakowano sen. Sieroszewskiego za jego stanowisko wobec Rosji Carskiej. M. in. złożono numer dziennika „IKC", w którym jest wzmianka o zadenuncjowaniu przez sen. Sieroszewskiego wobec władz rosyjskich działacza politycznego niepodległościowego, Machajskiego.

Oprócz tego złożono szereg książek sen. Sieroszewskiego, w których ten przyznaje się, że były one wydane sumptem Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

— Gdybym chciał być złośliwy, to powiedziałbym, że p. Sieroszewski powinien siebie samego oskarżyć przed sądem — mówił adw. Hofmokl - Ostrowski — gdyż to wszystko, co napisał o nim p. Stanisław Piasecki, to są właśnie słowa sen. Sieroszewskiego.

Po wypowiedzeniu się pełnomocnika oskarżyciela adw. Skoczyńskiego przeciwko załączeniu wszystkich dokumentów, z wyjątkiem książek sen. Sieroszewskiego, Sąd Okręgowy postanowił dołączyć do akt sprawy w charakterze dowodów jedynie książki oskarżyciela i książkę Lorentowicza i Czachowskiego.

Na zakończenie przewodu sądowego prokurator załączył do akt sprawy książkę p. t. „22 stycznia 1883", napisaną przez Marszałka Piłsudskiego, wydaną w 1913 r. z dedykacją dla sen. Sieroszewskiego. Sąd postanowił załączyć tę książkę.

Po krótkiej przerwie dłuższą przemowę wygłosił prokurator Schulz, który starał się uzasadnić pojęcie oskarżenia przez prokuraturę, w konsekwencji czego żądał surowego ukarania.

Następnie przemawiał rzecznik p. sen. Sieroszewskiego, adw. Skoczyński, który uzupełniając wywody prokuratora, podkreślił szereg istotnych, zdaniem jego, momentów z działalności sen. Sieroszewskiego, przemawiających za ukaraniem autora artykułu.

Francja zmienia

Ordynację wyborczą?

Izba Deputowanych za proporcjonalnością

PARYŻ, 4.2. (PAT). Dzisiejsze obrady Izby Deputowanych mają doniosłe znaczenie polityczne, gdyż zadecydują o warunkach, w jakich będą się odbywały przyszłe wybory. Jak wiadomo, w łonie Izby Deputowanych zaznaczają się dwie zasadnicze tendencje: za reformą ordynacji wyborczej występują zwolennicy zasady proporcjonalności wyborów, przeciwnikami ich są zwolennicy utrzymania dotychczasowego systemu wyborczego przy ewentualnem wprowadzeniu pewnych zmian. Po referacie deputowanego Mistlera, wygłoszonym w imieniu komisji powszechnego głosowania, zabierze głos wielu parlamentarzystów, poczem, prawdopodobnie dopiero we czwartek, nastąpi decydujące głosowanie. Jeśli Izba wypowie się przeciw konkluzjom, przedstawionym w imieniu komisji przez dep. Mistlera, zostanie wyznaczony nowy referent, który otrzyma polecenie przedstawienia Izbie projektu proporcjonalnych wyborów.

PARYŻ, 4.2. (PAT). Sprawozdawca komisji głosowania powszechnego deputowany radykalno - socjalny Mistler w przemówieniu swem oświadczył: Jesteśmy przeciwni przedstawicielstwu proporcjonalnemu, ponieważ uważamy, iż przedewszystkiem w Izbie powinna istnieć większość a systemy przedstawicielstwa proporcjonalnego stosowane zagranicą nie poprawiły sytuacji. System obecny jedynie może zapewnić w Izbie większość.

Deputowany Bonnefous z federacji republikańskiej twierdził przeciwnie, iż zachowanie obecnego systemu nie zapewnia trwałości rządu. Mówca zwrócił się z wezwaniem do socjalistów, by poparli projekty, przewidujące wprowadzenie przedstawicielstwa proporcjonalnego, którego zawsze byli wiernymi zwolennikami.

Po wznowieniu posiedzenia przemawiał deputowany Bracke (socjalista), przypominając, iż Izba znaczną większością już wypowiedziała się dawniej za przedstawicielstwem proporcjonalnem. Radykał socjalny Henri Clerc wypowiedział się za projektem o proporcjonalności wyborów. Przewodniczący komisji głosowania powszechnego Barety domagał się wyczerpującej dyskusji. Listę mówców zamknięto i przystąpiono do głosowania nad sprawozdaniem komisji.

Izba Deputowanych odrzuciła wnioski komisji głosowania powszechnego 347 głosami przeciw 176.

Sprawozdawca komisji zgłosił swą dymisję.

Macki III międzynarodówki w Ameryce

Wykrycie spisku komunistycznego w Paragwaju

Pułkownik i major na usługach spiskowców

ASUNCION, 5.2. (PAT). Ministerjum wojny ogłosiło wczoraj komunikat, który głosi: „W związku z obiegającemi ciągle pogłoskami o działalności pewnych ugrupowań rząd postanowił wydać zarządzenie dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa. W związku z tem najwyższe władze wojskowe zwolniły ze służby dyrektora szkoła wojennej pułk. Franco i dowódcę 1 pułku pionierów majora Caballero Iralla. Pozatem major Gonzales skreślony został z listy oficerów.

Wymienieni oficerowie podejrzewani są o utrzymywanie stosunków z czynnikami wywrotowemi, popieranemi przez komunistów.

Policja przedsięwzięła szereg środków ostrożności. Wszelkiego rodzaju zebrania publiczne zostały zabronione. Do tej chwili nie aresztowano jeszcze nikogo.

Obiegają pogłoski, że czynniki wywrotowe zamierzały dokonać zamachu na prezydenta republiki Ayala i naczelnego dowódcę armji gen. Estigarribia.

Skreślony z listy oficerów major Gonzales opuścił niedawno Paragwaj. Z szeregu dokumentów wynika, że on właśnie występował z projektem dokonania zamachu na najwyższych dostojników państwowych.

LONDYN, 5.2. (ATE). Z Assuncion doonszą: Skreślony z listy oficerów major Gonzalez zdołał zbiec z kraju. Stwierdzono, że pozostawał on w ścisłym kontakcie z komunistami. Spiskowcy mieli zamiar zamordować prezydenta dr. Ayala i wodza naczelnego jen. Estigarribia.

W ciągu ostatnich tygodni propaganda komunistyczna w Paragwaju znacznie wzrosła. Policja zdołała na czas wykryć sprzysiężenie.

Generł Estigarribia brał osobiście udział w tłumieniu sprzysiężenia i na czele kompanji wojska aresztował kilku przywódców.

Wiadomość o wykryciu sprzysiężenia komunistycznego wywołała wielkie wrażenie w całym kraju. Komuniści rozrzucają wielką ilość ulotek, nawołujących do strajku powszechnego na znak protestu przeciwko aresztowaniu pułk. Franco. Ulotki oświadczają m. in. że pułk. Franco jest ludowym kandydatem na prezydenta. W stolicy i w całym kraju panuje spokój.

Chaos i nieporządki umożliwiały

Kradzież benzyny z lotniska wojskowego

100 świadków na procesie w Sądzie Okręgowym

W dniu wczorajszym został wznowiony po kilkunastodniowej przerwie proces Dudy i 10 jego towarzyszy, oskarżonych o nadużycia sięgające tysięcy złotych, jakich się mieli dopuścić, kradnąc benzynę z lotniska wojskowego. Wczoraj wszyscy stanęli przed Sądem Okręgowym.

Sprawa miała już wyznaczony termin, jednak spowodu niestawienia się Dudy, zarządzono przerwę, nakazując jednocześnie jego aresztowanie. Tymczasem Duda został aresztowany i odpowiada obecnie z więzienia.

Cały dzień wczorajszy trwały wyjaśnienia oskarżonych. Duda nie przyznaje się do winy, twierdząc, że o nadużyciach nic nie wie. Twierdzi, że benzynę dostarczano na lotnisko, obliczając ją w kilogramach, natomiast wydawał ją licząc w litrach. Również w ten sposób księgowano rozchodowaną benzynę. W ten sposób, jak również zupełnym brakiem kontroli, tłumaczy pewne niedokładności, jakie mogły powstać. Również reszta oskarżonych nie przyznała się do winy.

Zbadano jeszcze sześciu świadków oskarżenia z mjr. lotnikiem Janem Szczerskim na czele. Najbardziej charakterystyczne były zeznania mjr. Szczerskiego. Z zeznań tych wynikało jasno, że na lotnisku wojskowem panował wielki chaos i nieporządki. Niewątpliwie taka atmosfera umożliwiała oskarżonym dokonywanie przez czas dłuższy przestępstw.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg badania świadków. Sprawa potrwa kilka dni, gdyż ma być przesłuchanych około 100 osób.

Ukończenie budowy

Domu Katolickiego im. Piusa XI

Warszawie przybył — w sąsiedztwie Banku Rolnego i gmachu Telegrafów i Telefonów Międzymiastowych — nowy okazały gmach „Domu Katolickiego im. Piusa XI" przy ul. Nowogrodzkiej 49, w którym ześrodkowana będzie cała działalność Instytutu Akcji Katolickiej na terenie Archidiecezji Warszawskiej. Projekt gmachu wykonał ś. p. St. Szyller. Koszt budowy przekroczył sumę 2,150.000 zł.

Wnętrze sali, mogącej pomieścić do 2.000 osób, przedstawia się imponująco. W głębi umieszczona jest wysoka estrada, z obu stron której wznoszą się figury nadnaturalnej wielkości: z lewej Ojca św., Papieża Piusa XI, z prawej zaś — J. E. ks. kardynała A. Kakowskiego. Na balkonach I-go piętra umieszczono piękne płaskorzeźby, dłuta art.-rzeźbiarza, Wojciecha Durka (z Poznania), przedstawiające niektóre momenty z dziejów odrodzonej Ojczyzny.

Wszelkie materjały, użyte do budowy były wyłącznie pochodzenia krajowego, zgodnie z życzeniem J. E. ks. kardynała Kakowskiego.

Poświęcenie i otwarcie gmachu Domu Katolickiego odbędzie się w niedzielę, dn. 23 b. m., podczas uroczystej akademji, zorganizowanej ku uczczeniu 14-tej rocznicy koronacji Ojca św., Papieża XI-go.

Marynarz wiedział, co robi

gdy rzucił się na pasażerkę

Na ławie oskarżonych zasiadł w dniu wczorajszym b. marynarz, Tadeusz Dryja, który z niewytłumaczonych powodów pobił współpasażerkę pociągu dalekobieżnego Warszawa — Hel.

Mimo wysiłków władz śledczych, nie udało się rozwikłać zagadki: w jakim celu Dryja napadł na pasażerkę.

W przedziale pociągu znajdował się Dryja i młoda pasażerka. W pewnym momencie zeznała ona, że obydwoje poszli spać. Nagle została obudzona silnem uderzeniem w głowę. Zobaczyła, że to sąsiad ją uderzył. Dryja natomiast po napadzie najspokojniej położył się spać.

W toku badania tłumaczył się on wyjątkowo oryginalnie. W czasie jednej z podróży wyciągnięto na okręt topielca. Widok trupa zrobił tak wielkie wrażenie na Dryi, że prześladował go w snach i z tego powodu postanowił zwolnić się ze służby. W czasie jazdy pociągiem, gdy wracał do domu po uzyskaniu zwolnienia przyśnił mu się topielec. Nie wiedząc, co robi, rzucił się na przygodną pasażerkę.

Sąd Okręgowy nie dał wiary tym tłumaczeniom i po zbadaniu biegłych psychjatrów, którzy orzekli całkowitą świadomość czynów podsądnego skazał Dryję na 3 lata więzienia z zastosowaniem amnestji.

Projekt budowy kasyna

w Swidrze

Świder, najbardziej uszczęszczane letnisko podwarszawskie, w którem corocznie zamieszkuje kilkanaście tysięcy letników, przeważnie z Warszawy, odczuwa brak ośrodka, w którym koncentrowałoby się życie towarzyskie.

W związku z tem Stow. Przyjaciół Świdra podjęło ostatnio inicjatywę wybudowania w Świdrze skromnego chociażby kasyna.

Pod budowę kasyna upatrzony jest plac, przewidziany na ten cel w planie regulacyjnym. Zapoczątkowano już fundusz budowy kasyna. Ma on dostarczać mieszkańcom Świdra godziwej rozrywki. Pozatem przewidywane jest urządzenie w kasynie pijalni wód mineralnych.

Wyścigi w Zakopanem

wyniki V-go dnia gonitw

Gon. 1. Dyst. 2400 mtr. Nagr. 300 zł. Płoty: 1) Fenella, 2) Lady Landgen, 3) Admonicja. Bez miejsca: Huron, Mochacz, Dorotka i Sekunda. Wycof. Rozkosz. Tot. 57, fr. 30, 95 i 31.

Gon. 2. Dyst. 1400 mtr. Nagr. 300 zł.: 1) La Comparsita, 2) Babosz. Bez miejsca: Turja i Humbert. Tot. 45, fr. 15 i 13.

Gon. 3. Dyst. 2400 mtr. Nagr. 300 zł.: 1) Szanfari, 2) Manru, 3) Gigolo. Bez miejsca: Carmen III, Tyber, Baby. Pozostał na starcie Memfis. Wycof. Ibarvilla. Tot. 145, fr. 21, 19 i 14.

Gon. 4. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 600 zł.: 1) Baltazar, 2) Kwestarka B. W. Bez miejsca: Peszt i Nuda. Wycof.: Fatma i Lorenzo. Tot. 44, fr. 22 i 17.

Gon. 5. Dyst. 2600 mtr. Nagr. 400 zł.: 1) Bajan, 2) Irbit II. Bez miejsca: Figaro, Temperament. Wycof.: Lady Landgen, Admonicja, Baby, Gigollo, Rozkosz i Sekunda. Tot. 40, fr. 21 i 30.

Gon. 6. Dyst. 2000 mtr. Nagr. 500 zł.: 1) Fatma II. Bez miejsca: Labor i Voleur. Wycof.: Figaro II, Baltazar, Huron, Gigolo, Kwestarka B. W., Cecylja Renata i Fenella. Tot. 18.

Lekarze zarażeni trychinami

proces wędliniarni o odszkodowanie

W Sądzie Okręgowym znalazł się dziś sensacyjny proces przeciwko właścicielom firmy wędliniarskiej „Mirama" o sprzedaż wędlin, szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Według aktu oskarżenia, zatruciu wędlinami uległo trzech lekarzy warszawskich: dr. Karol Byrkowski, dr. Bychowski i dr. Furst. Dr. Byrkowski kupił w sklepie „Mirama" przy ul. Senatorskiej ćwierć kilograma kiełbasek. Część zjadł w klinice szpitala Dzieciątka Jezus, a resztą poczęstował kolegów. Po kilku dniach wystąpiły objawy zatrucia strychinami, przyczem najciężej zapadł na zdrowiu dr. Byrkowski, którego stan był prawie beznadziejny. Resztki wędliny oddano do analizy. Znaleziono tam duże ilości strychin. Rewizja, zarządzona w sklepie „Mirama", nic nie wykryła kompromitującego, zato w drugim sklepie firmy przy ul. Świętojańskiej znaleziono 10 kg. mięsa niestemplowanego i kawał mięsa wieprzowego w stanie zupełnego rozkładu.

Podczas przesłuchania personelu ustalono, że i wśród pracowników były wypadki zachorowania po spożytych wędlinach. Ekspedjent Jan Wilczyński często nawet chorował, jadając w sklepie wędliny, natomiast w domu jego rodzina, kupująca wędliny gdzieindziej, nigdy nie chorowała.

W toku dochodzeń znaleziono jeszcze dalsze osoby, które skarżyły się na zatrucie wędlinami. Są to Helena i Czesław Staniszewscy, St. Szczepański i Józef Dzięgielewski.

W wydanej opinji o istocie choroby na tle zatrucia strychinami wynika, że jest to choroba pasorzytnicza, zagrażająca życiu w bardzo poważnym stopniu, bo wypadki śmierci dochodzą do 30 proc.

Dziś na ławie oskarżonych zasiedli małżonkowie Feliks i Michalina Rachmielowscy. Nie przyznają się do winy, mówiąc, że w warsztacie ich w Jabłonnie stosowane są zasady higjeny i przepisy weterynaryjne. Zdaniem oskarżonych, możliwe jest, że mięso było chore, ale z winy dozoru weterynaryjnego.

W imieniu poszkodowanych adwokaci Jarosz, Jerzy Biernacki i Świętochowski wnoszą powództwo cywilne o kilka tysięcy złotych jako zwrot kosztów leczenia. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Duda, oskarża prok. Marcinkowski, broni adw. Brokman.

Posiedzenie Senatu

Interpelacja o mężatki

Wczoraj przed południem odbyło się półgodzinne posiedzenie Senatu. Na posiedzeniu tem p. marszałek Prystor wygłosił przemówienie poświęcone pamięci zmarłego króla angielskiego, poczem uchwalono kilka ustaw ratyfikacyjnych.

Zamykając posiedzenie p. marszałek zawiadomił Izbę, że sen. Jaroszewiczowa zgłosiła interpelację w sprawie projektowanego rozporządzenia rządowego o zwalnianiu mężatek.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 5 lutego

Dewizy: Belgja 89.20; Holandja 359.50; Londyn 26.23; Nowy Jork (kabel) 5.23 i pół; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 172.90; Stokholm 135.30; Berlin 213.45.

Obroty dewizami większe; tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.21 i pół; rubel złoty 4.78 i jedna czwarta; dolar złoty 9.03; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 152.50; funty ang. 26.23.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.25 (odcinki po 500 dol.) 63.75 (odcinki po 100 dol.) 65.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.25; 5 proc. konwersyjna 59.25; 6 proc. poż. dolarowa 76.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 89.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.15; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 56.63; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.88; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 48.50; 5 proc. L. Z. m. Kalisza (1933 r.) 42.75; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 50.25.

Akcje: Bank Polski 97.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.00; Węgiel 12.50; Norblin 37.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza; dla listów zastawnych niejednolita; dla akcyj utrzymana. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 90.50 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 69.75 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 68.00 (w proc.); 5 proc. renta ziemska 54.25; 3 proc. renta ziemska 57.00; 3 proc. poż. premjowa budowlana 27.50; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 54.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19.75—20.25, zbierana 19.25—19.75, żyto I-szy st. 12—12.25, owies I-szy st. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15—15.50, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 18—19, „Victoria" 30—32, wyka 20—21, peluszka 22 — 23, seradela podw. czyszczona 22 — 23, łubin nieb. 8.50—8.75, łubin żółty 10.50—11, rzepak zimowy 42.50—43.50, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepak letni 41.50—42.50, rzepik letni 42—43, siemie lniane 32.50—33.50, koniczyna czerw. sur. bez kanianki 105 — 115, konicz. czerw. bez kan. o czyst. 97 procent 140 — 150, konicz. biała surowa 60—70, konicz. biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 65 — 67, mąka pszenna gatunek I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27 — 28, II-A 26 — 27, gat. II-B 24—26, II-D 23—24, gat. II F 22—23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 20 — 21, I gatunek do 45 procent 20 — 21, I gatunek do 55 procent 19.50—20.50, I gatunek do 65 procent 19 — 21.50, II gat. 15.50 — 16.50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11.50 — 12, średnie 10.50—11, miałkie 10.50 — 11, otręby żytnie 8.75 — 9.25, kuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.50 — 14, śruta sojowa 22—22.50.

Zniesienia uboju rytualnego

domaga się sejmowa grupa posłów-rolników

Sprawa zniesienia uboju rytualnego, zaczyna nabierać konkretnych form, albowiem, jak słychać, na piątkowem (7 b. m.) posiedzeniu Sejmu, posłanka Prystorowa, w imieniu grupy rolniczej ma złożyć wniosek o zniesieniu uboju rytualnego w Polsce.

Żydowski „Nasz Przegląd" pisze w tej materji:

„Związek Rabinów Rzplitej Polskiej otrzymał wiadomość, że na piątkowem posiedzeniu Sejmu posłanka p. Prystorowa, żona marszałka Senatu, ma w imieniu grupy rolniczej, liczącej na terenie Sejmu 100 posłów, wnieść projekt zniesienia uboju rytualnego w Polsce.

W związku z tem, zwołano telegraficznie na wczoraj nadzwyczajne posiedzenie prezydjum Zw. Rabinów.

Uchwalono zająć się w dniu dzisiejszym stwierdzeniem, czy projekt taki rzeczywiście będzie wniesiony do Sejmu. O ile wiadomość okaże się prawdziwą, będzie w dniu dzisiejszym zwołane nadzwyczajne posiedzenie rady i egzekutywy Zw. Rabinów, celem omówienia wytworzonej sytuacji, pozatem będzie na jutro t. j. czwartek proklamowany ogólny post całego żydowstwa polskiego...

Zw. Rabinów Rzplitej Polskiej wraz z posłami i senatorami żydowskimi podejmie też interwencje u premjera, wicepremjera, w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. oraz w Min. Spraw Wewnętrznych.

Zniesienie uboju rytualnego uważane jest za jeden z najcięższych ciosów, jaki spotkaćby mógł ludność żydowską w Polsce".

Pismo nasze pierwsze w prasie polskiej prowadziło kampanję za zniesieniem uboju. W szeregu artykułów udowadnialiśmy, że z uboju rytualnego ciągną poważne korzyści rzezacy i rabinaty i że zniesienia uboju nie zazębia się o sprawę rytuału religijnego, lecz ma podłoże li tylko i wyłącznie gospodarcze.

Żydzi w całej Polsce mogą pościć, to im nie zaszkodzi, wątpić wszakże należy, by post był solidarny i można twierdzić, że znajdą się łami - posty, a za nimi pójdą inni.

Do wywodów „Naszego Przeglądu", Żydowska Agencja Telegraficzna (ŻAT) dodaje:

„Na plenarnem posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się 7 b. m., posłanka Janina Prystorowa, małżonka marszałka Senatu, przygotowuje wniosek o zakazie uboju rytualnego w całej Polsce.

W związku z tem komunikują, iż parlamentarzyści żydowscy uważają ten wniosek za pogwałcenie sumienia religijnego a tem samem za stojący w sprzeczności z konstytucją (!!)"

Czy aby nie za pochopnie? Pogwałcenia sumień napewno nie będzie, a chodzi poprostu o kieszeń.

Powyższe uwagi pism żydowskich łączą się z projektem t. zw. ustawy rzeźnianej. Otóż, stwierdzić wypadnie, że projekt tej ustawy bynajmniej nie pozbawia ludności żydowskiej mięsa koszernego, gdyż jak stwierdzają zgodnie rzeczoznawcy, do skoszerowania mięsa nie jest konieczne stosowanie rytuału przy samym uboju. Można koszer przeprowadzić systemem wyjmowania żył (trybowania) po uboju przez osobę upoważnioną przez rabina.

W tym stanie rzeczy cała sprawa nabiera znaczenia wyłącznie gospodarczego i pod tym kątem widzenia należy ją rozstrzygać. Walka z kartelem rzezaków musi być wreszcie rozstrzygnięta.

Przegląd prasy

OBRONA ETATYZMU

P. Stpiczyński, broniący etatyzmu, zniecierpliwił konserwatywny „Czas":

„P. Stpiczyński, zawodowy obrońca etatyzmu, wystąpił w jego obronie w „Kurjerze Porannym", stosując znany chwyt polemiczny, polegający na tem, że neguje się istnienie atakowanego zjawiska. Zdaniem p. S. w Polsce prawie, że niema etatyzmu. Pan Stpiczyński robi wrażenie żydka, który chce przewieść swego kilkunastoletniego synka bez biletu, pod pozorem, że dziecię nie skończyło jeszcze czterech lat. Gdzie ten etatyzm? Jaki etatyzm? Co wy chcecie zwalczać? To nieletnie maleństwo!".

Zgnębienie etatyzmu nie jest łatwe:

„Należy sobie jasno zdać sprawę, że istnieją realne siły, którym zależy na istnieniu i rozwoju przedsięwzięć etatystycznych. Należy sobie zdać sprawę, że etatyzm wytworzył cały krąg interesów związanych z jego urządzeniami. Należy pamiętać, że dla ludzi mających chleb (szczególnie dla tych co mają chleb z masłem) z przedsiębiorstw etatycznych, etatyzm jest kwestją życia, t. j. dobrego życia. Że nie pomogą tu biadania nad zgubnemi skutkami etatyzmu. „Sile związanych z etatyzmem interesów należy przeciwstawić realną siłę.

Cóż to są za siły broniące twierdz etatystycznych? Istnieją najpierw niepoprawni doktrynerzy, którzy z nienawiści do obecnego ustroju widzą w etatyźmie środek do jego zmiany. Doktrynerzy, których nie nauczyły wieloletnie smutne doświadczenia. Istnieje masa pracowników zatrudnionych w państwowych zakładach, którym zdaje się, że z likwidacją etatyzmu stracą pracę, tak jakby etatyzm wynalazł cudowny środek, czy monopol na zatrudnianie pracowników. Istnieje wreszcie grupa najgroźniejsza grupa pożeraczy chleba z masłem,

grupa kierowników w tej czy innej formie przedsiębiorstw etatystycznych.

Pożeracze chleba z masłem tyją w etatyzmie i bronią swego dobrobytu.

Przy potędze biurokratyzacji w Polsce zwalczanie etatyzmu jest trudne:

„W społeczeństwie tak zbiurokratyzowanem, jak nasze, szczytowa biurokracja jest potęgą nielada. Jest potęgą i przez swe szerokie atrybucje i przedewszystkiem przez to, że nikt jej się poważnie nie przeciwstawia.

Bo któż się u nas przeciwstawia biurokracji? Sejmy dotychczasowe zużywały się w walce politycznej, a t. zw. sfery gospodarcze, zamiast stworzyć jakiś front walczący z hydrą etatystycznej biurokracji, starały się często upiec swoją pieczeń przy ogniu etatystycznym, stawały się często klientami etatystycznych wielmożów".

ŻYDOWSKA RECEPTA

W „Wolnomyślicielu Polskim" znalazła się recepta na rozwiązanie kwestji żydowskiej. Żżydziałe duchowo środowisko „wolnej myśli" żąda wprowadzenia przez państwo polskie „programu maksymalnego":

— „Program maksymalny polegałby na czynnej ingerencji państwa w mroczną dziedzinę kwestji żydowskiej. W tym celu należy dążyć, nie cofając się przed środkami przymusu i lekceważąc zarzuty anty- i filosemityzmu, do radykalnego przewarstwowienia żydów. Przy użyciu wszelkich, dostępnych jedynie państwu, środków należy żydów rugować z tych dziedzin, gdzie jest ich nadmiar, a kierować do tych zawodów, gdzie nie są reprezentowani lub są niedostatecznie. Tak pojęty numerus clausus byłby cięciem radykalnem rozwiązującem za jednym zamachem kwestję żydowską od strony ekonomicznej. Jednocześnie musiałby ustać faktyczny nakaz uczęszczania żydów do odrębnych szkół żydowskich. Obrzezanie, stanowiące przestępstwo z art. 236 par. 1 p. 6 kodeksu karnego (uszkodzenie ciała) winno być najsurowiej ścigane... A już napewno winno państwo przeciwdziałać zatruwaniu dzieci żydowskich jadem nacjonalizmu, co obecnie praktykują prawie wszystkie partje żydowskie przy pomocy organizacyj skautowych, sportowych i innych. W ZSRR. kwestja żydowska jest skutecznie rozwiązywana właśnie przy użyciu środków państwowych, które tam są spotęgowane niemal do maximum".

A więc: rugować żydów z handlu, wpychać do służby państwowej, na policjantów, woźnych, oficerów, konduktorów tramwajowych, pchać ich na rolę i t. d.

Autor „programu maksymalnego" dowodzi, że już w ZSRR kwestja żydowska jest tak rozwiązywana. Zapomina tylko, że przedtem wyrżnięto w Rosji inteligencję rosyjską...

Człowiek w niewoli zmechanizowanego automatu

Czy przeciw maszynie?...

Za szybki postęp techniczny to: bezrobocie, spadek cen, nadprodukcja, dumping...

Stanowczo nie jesteśmy przeciwnikami automatyzacji w przemyśle. Nikt dzisiaj nie będzie się upierał, że lepiej jest, gdy jakąś pracę wykonuje człowiek ręcznie, nie dopomagając sobie maszyną, że praktyczniejsze jest, aby tam, gdzie użycie maszyny jest możliwe, a wydajność jej większa, mógł pracować człowiek tylko dlatego, że musi być on zatrudniony. Postęp techniczny daje człowiekowi do ręki broń bardzo potężną. Ma mu ułatwić życie, umożliwić opanowanie przyrody i przedsięwzięcie działań o takiej skali, w jakiej dokonanie tego było często dotąd niedostępne. Sens postępu technicznego musi być ściśle uzależniony od celowości zużytkowania maszyny w życiu ludzkiem. Musi ona rzeczywiście być jego dobrem, narzędziem pomocniczem — a nie konkurentem w pracy, pozbawiającym go środków do życia.

MASZYNY POMOCNICZE I AUTOMATYCZNE

Maszyny można zaliczyć do dwóch zasadniczych kategoryj: maszyn pomocniczych, t. j. takich, które ułatwiają pracę ludzką, że wymienimy np. tokarkę, obrabiarkę i t. p. i maszyn automatycznych, które zastępują człowieka, pozbawiając go pracy. Warto tu przypomnieć chociażby automatyzację telefonów w Polsce, która doprowadziła do zwolnienia z pracy tysiąca telefonistek, a która konkretnego pożytku nikomu poza samą instytucją, wprowadzającą automatyzację, nie przyniosła.

Używanie więc maszyn pomocniczych wzmaga wydajność pracy ludzkiej, bogaci człowieka. Używanie zaś automatów, sprowadzających do minimum pracę ludzką, pozbawia (najczęściej) człowieka pracy. Oczywiście w dzisiejszych warunkach.

NAJCIĘŻSZY KRYZYS W KRAJACH PRZEMYSŁOWYCH.

Kryzys światowy, którego ogromne rozmiary i dotkliwość każą szukać zasadniczych przyczyn go powodujących, wskazuje na pewien moment charakterystyczny. Najsilniejsze bezrobocie występuje w krajach przemysłowych i to takich, w których postęp techniczny w sensie racjonalizacji i automatyzacji zaszedł bardzo daleko. Z krajów europejskich wystarczy przytoczyć Niemcy, z amerykańskich Stany Zjednoczone, z euro-azjatyckich Sowiety.

Dlaczego tak jest? Wprowadzając maszynę automatyczną, człowiek korzysta z tego wszystkiego, co ona przynosi w sensie dodatnim. Natomiast nie usuwa ujemnych skutków, jakie wiążą się z zastępowaniem człowieka przez automat. Wprowadza to oczywiście zamieszanie do systemu gospodarczego i to w takich rozmiarach, które o wiele przekraczają to, co można sobie w przybliżeniu wyobrazić.

NA DWU KRAŃCACH — PODOBNE OBJAWY

Dzieje się to niezależnie od tego, czy w kraju, w którym postępuje automatyzacja rządzi ustrój indywidualistyczno - kapitalistyczny, jak w Stanach Zjednoczonych, czy też ustrój ma charakter kolektywu komunistycznego, jak w Sowietach. Krach przemysłowej Ameryki, jest powszechnie znany i faktów, które dowodzą ogromnego bezrobocia przemysłowego nie potrzeba przytaczać. Podobnie jest i w Sowietach.

Wprawdzie przy omnipotencji państwa, bezrobocie w ustroju socjalistycznym „nie ma prawa istnieć", ale faktycznie istnieje. Po zastosowaniu daleko posuniętej racjonalizacji i automatyzacji w poszczególnych fabrykach i kopalniach Donbasu, Dniepropietrowszczyzny, a więc głównych ośrodków przemysłowych Sowietów, nastąpiła ogromna redukcja siły roboczej. Robotników redukowano tysiącami; w niektórych kopalniach i fabrykach są już pierwsze fale redukcji, jak np. w farbyce produkującej wagony kolejowe „Sierp i młot", usunięto 85 proc. a jeszcze wyższy odsetek zredukowanych wykazują kopalnie węgla w Donbasie. Fala redukcyj robotniczych (i urzędniczych) w Zagłębiu Donieckim objęła nietylko ciężki lecz i lekki przemysł. Tak np. w Charkowie w piątej fabryce obuwia zredukowano 1/5 robotników, a podobne redukcje w różnej skali nastąpiły w fabrykach rowerów, odzieży, przemysłu wojennego i t. p. Jednocześnie charakterystyczne jest — nastąpiła bardzo znaczna obniżka płac robotniczych, które i tak były niesłychanie niskie. Po redukcjach i obniżce płac, bardzo znacznie spadły obroty i zbyt towarów, jednocześnie statystyka oficjalna wykazała ogromny wzrost kradzieży, zabójstw i przestępstw, popełnionych z nędzy.

...A W POLSCE

Polska nie posiada ani ustroju tak skrajnie kapitalistycznego, jak Stany Zjednoczone, ani takiego, jak Sowiety. Nie jest też uprzemysłowiona w tym stopniu, w jakim jest U. S. A. i w jakim uprzemysławiają się Sowiety. Jednak i u nas postępy automatyzacji robią swoje i powodują spotęgowanie bezrobocia.

Automatyzacja zaczyna budzić również pewne zastrzeżenia w sferach naukowych. Przed rokiem jeden z ekonomistów krakowskich, dr. Ferdynand Zweig pisząc w swej pracy „Ekonomja a technika" — o automatyźmie postępu technicznego, wskazał, że szybki postęp techniczny jest gospodarczo szkodliwy, bowiem wywołuje bezrobocie, spadek cen, wzrost stopy procentowej, nadprodukcję, dumping i t. p. objawy. Naogół przy wolnej konkurencji automatyzm gospodarczy stwarza naturalne hamulce postępu technicznego. Płace robotnicze spadają, przychodzi moment, kiedy mechanizacja nie opłaca się. Tam, gdzie płace są sztywne, jak w Stanach Zjednoczonych, automatyzacja idzie bardzo daleko.

Automatyzacja jest w dzisiejszych warunkach prowadzona „na ślepo"; jest to jedną z głównych przyczyn bezrobocia. Nie należy jednak widzieć w niej wyłącznie cech ujemnych. Ma ona bezwzględnie także cechy dodatnie i te powinny być wykorzystane z pożytkiem dla człowieka. Nie wolno więc przeciwstawiać się maszynie, która jest rzeczywiście wyrazem postępu, ale trzeba wskazać sposoby społeczno - gospodarczego, jej wykorzystania tak, aby maszyna szła przeciw człowiekowi.

W następnym artykule przytoczymy liczby, wskazujące, jaką rolę odegrała maszynizacja i automatyzacja przy tworzeniu się (i stabilizacji) bezrobocia w skali światowej.

(a).

Polacy na Śląsku Opolskim

uniezależnili się od Związku Polaków w Niemczech

KATOWICE, 5. 2. (tel. wł.).— Błędna polityka urzędników berlińskiej Centrali Związku Polaków w Niemczech wywołała ze strony włościan i młodzieży inteligenckiej na Śląsku Opolskim protest, który doprowadził do „rewolucji" Dzielnicy Śląskiej Związku. Przed dwoma miesiącami pisaliśmy obszernie o walnem zebraniu Dzielnicy Śląskiej, który pod przewodnictwem sędziwego ks. Koziołka dokonało wyboru nowych władz Dzielnicy z adw. Kwoczkiem na czele. Zdawało się jednak, że Centrala berlińska Związku Polaków zrozumie dodatnie skutki tej „rewolucji" i zalegalizuje ją. Dzięki krótkowzroczności Centrali berlińskiej do pojednania nie doszło.

I oto w środę 29 stycznia b. r. zgłoszono do rejestru sądowego w Opolu nową organizację polską — „Związek Polaków na Śląsku". Wpisu do rejestru sądowego dokonano po zebraniu konstytucyjnem nowej organizacji, które odbyło się w tymże dniu. Zebranie to zwołał nowowybrany zarząd dzielnicy I Związku Polaków, wybrany na znanem walnem zebraniu Związku Polaków, które odbyło się w Opolu, dnia 24 listopada ub. roku.

Odpowiedzialność za ten rozłam spada na kierownictwo Centrali berlińskiej i tych czynników, od których jest zależna.

Demonstracja 1.000 bezrobotnych

pod starostwem w Gostyniu

POZNAŃ, 5.2 (tel. wł.). Jak donoszą z Gostynia, wczoraj rano zgromadził się tłum bezrobotnych przed gmachem starostwa w liczbie ponad 1000 osób.

Do zgromadzonych wyszedł zastępca starosty Jerzy ks. Czetwertyński i oświadczył, że w najbliższych dniach, gdy Fundusz Pracy uzyska odpowiednie fundusze, otrzymają prace i dalsze zapomogi, oraz wezwał ich do rozejścia się. Gdy mimo to bezrobotni nie rozchodzili się i zaczęli wykrzykiwać, przybyła policja i zaczęła ich rozpędzać. Z tłumu bezrobotnych posypały się wtedy kamienie na policjantów. W ulicach Kolejowej i Św. Ducha wybito kamieniami szyby w około 15 oknach wystawowych i zwykłych. W tłumie zostało kilka osób poturbowanych.

Jest już 500.000-czny abonent!

Ostatnie dni konkursu radjowego

Wielki konkurs radjowy, który ogłosiło w grudniu ub. roku Polskie Radjo, dobiega końca. Jeszcze tylko dziś i jutro będą przyjmowane odpowiedzi konkursowe na pytanie, kiedy został zarejestrowany abonent Polskiego Radja nr. 500.000.

Sto cennych nagród z luksusowemi odbiornikami na czele oczekuje na autorów najtrafniejszych odpowiedzi. Data 7.2.1936 na stemplu pocztowym odpowiedzi nadsyłanych do Polskiego Radja, będzie miarodajną jako ostateczna do uczestniczenia w konkursie.

500.000-czny abonent został już zarejestrowany, jednak data rejestru pozostanie tajemnicą, aż do czasu rozstrzygnięcia konkursu. Obecnie Polskie Radjo posiada około 510.000 radjoabonentów. Od 1 stycznia zarejestrowało się 135 tysięcy.

Narada gospodarcza

odłożona do końca lutego

Jak się dowiadujemy, termin wielkiej narady gospodarczej, która miała się odbyć w pierwszej połowie lutego, został przesunięty na ostatnie dni lutego. Odroczenie nastąpiło z tego powodu, że przygotowanie materjałów potrzebnych do odbycia narady, nie było możliwe.

Narada gospodarcza poza zebraniami plenarnemi, będzie obradowała w czterech komisjach. Pierwsza z tych komisyj, pod przewodnictwem prezesa Związku banków polskich Fajansa, będzie omawiała sprawy walutowe i kredytowe. Druga komisja pod przewodnictwem b. min. Staniewicza rozpatrywać będzie sprawy handlu zagranicznego. Komisja trzecia pod przewodnictwem dyrektora Izby Przemysłowo - handlowej we Lwowie Byrki, będzie rozpatrywała sprawę obciążenia na rzecz związków publicznych, a w pierwszym rzędzie państwa. Wreszcie czwarta komisja będzie obradować pod przewodnictwem b. min. Matuszewskiego. Na porządku dziennym tej komisji będą z jednej strony sprawy związane z rozwinięciem wielkiej akcji inwestycyjnej, z drugiej strony sprawy dotyczące ograniczenia etatyzmu. (I).

Energiczna obrona chłopów

przed egzekucjami na wsi

Podjęta przez Państwowy Bank Rolny akcja egzekucyjna na wsi wywołała ruch samoobrony wśród chłopów. Akcję podjęli w pierwszym rzędzie t. zw. „parcelanci", czyli włościanie osiadli na gospodarstwach, nabytych od Banku Rolnego w drodze parcelacji majątków ziemskich.

W wielu powiatach tworzone są specjalne koła parcelantów dla solidarnej obrony przed egzekucjami i wyzuciem z ziemi. Na powiatowych zjazdach parcelantów zapadają uchwały, domagające się natychmiastowego wstrzymania kroków egzekucyjnych oraz zawieszenia licytacji ruchomości i nieruchomości już zajętyh.

Parcelanci domagają się nadto obniżki zadłużenia o 66 proc. oraz powrócenia do obiegowego złotego i skreślenia dopisanych w wyniku waloryzacji (ziemia parcelowana była w złotych w złocie) 72 proc. Chłopi żądają wreszcie obniżenia stopy procentowej długów z tytułu nabycia ziemi do 2 proc. w stosunku rocznym i umorzenia kosztów egzekucyjnych.

Poszczególne powiaty organizują wyjazd specjalnych delegacyj do Warszawy celem interwenjowania w sprawie egzekucji w Ministerstwie Rolnictwa i w Banku Rolnym.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej

LUTY

6

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zach.
7—11	16—30
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
15—41	6—29
Dł. dnia	Przybyło
9—19	1—37

Dziś św. Tytusa.
Jutro św. Romualda.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś ostatni występ gość. Very Schwarz, prim. opery wiedeńskiej w „Baronie cygańskim". W piątek „Goplana". W sobotę „Traviata" z Adą Sari. W niedzielę o 12-ej przedstawienie dla dzieci, o 3.30 „Rose Marie", o 8-ej „Goplana".

TEATR NARODOWY: Dziś i w piątek „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim. W sobotę „Niedobra miłość" Z. Nałkowskiej.

TEATR POLSKI: Dziś i w sobotę po raz 94-ty i 95-ty pogodne „Stare wino". W piątek i w niedzielę „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś po raz 57 komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a, z Ćwiklińską, Z. Chmielewskim, Krzemińskim, Maszyńskim, Zniczem i in.

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej". W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 129-ty w wykonaniu Buczyńskiej, Gorczyńskiej (dubl. Niwińska), Lindorfówny, Kurnakowicza, Węgierki i Ziejewskiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro w piątek 7 lutego „Dożywocie" Fredry przy ulicy Strzeleckiej 11-13.

TEATR ATENEUM: Do niedzieli włącznie „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketiego. Dziś o 4-ej „Cień".

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Osterwy.

W każdą niedzielę o godz. 12-ej ZESPÓŁ REDUTY gra specjalnie dla dzieci napisaną sztukę B. Pepłowskiego p. t. „Cud na Powiślu" w inscenizacji M. Duleby.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja". Wkrótce premjera rewji p. t. „Mycie głowy".

WIELKA REWJA: Dziś i jutro „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim.

CYRK STANIEWSKICH: Ostatnie dni o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Dziś o godz. 24-ej

Rozpoczynamy „Tydzień ciszy"

Dziś, od godziny 24-ej rozpoczyna się w stolicy t. zw. „Tydzień ciszy". Już od godz. 24 do 7 ruch uliczny popłynie bezgłośną falą. Motorowi tramwajów muszą zapomnieć o dzwonkach, kierowcy pojazdów mechanicznych zaniechają sygnałów na trąbkach i syrenach, woźnicom nie wolno będzie nawoływać.

Ciekawe jest jak zachowa się podczas tej próby publiczność warszawska. Czy nauczy się przechodzić wyłącznie na skrzyżowaniu ulic i zwracać uwagę na strzałki, wskazujące kierunek jazdy aut?

Niezależnie od ściszenia pojazdów, należałoby zwrócić baczną uwagę na hałasy, wywoływane przez pijaków i awanturników i męty społeczne.

* * *

W związku z roporządzeniem Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, zarządzającem od 6 do 12 b. m. włącznie „Tygodnia nocnego spokoju" w godz. od 24 do g. 7, którego celem jest możliwe zmniejszenie hałasów, powodowanych przez ruch uliczny, Związek właścicieli dorożek samochodowych wystosował odezwę do ogółu właścicieli dorożek samochodowych, w której wskazuje, że we wspomnianym czasie zakazane będzie używanie jakiejkolwiek sygnalizacji dźwiękowej (trąbek i brzęczyków samochodowych, dzwonków tramwajowych oraz dzwonków regulujących ruch na skrzyżowaniach ulic, okrzyków powożących etc.), jak również szybka jazda pojazdów na obręczach żelaznych. Pojazdy takie obowiązane będą posuwać się wolno, zaś pojazdy posiadające światło o różnem natężeniu, będą mogły w pobliżu skrzyżowań ulic zwiększać na chwilę natężenie światła, jak przy mijaniu, dla ostrzegania przechodniów. Związek prosi przeto właśc. dorożek samochodowych o bezwzględne zastosowanie się do powyższego rozporządzenia.

Likwidacja Związku kupców
branży mięsnej

Związek kupców branży mięsnej (centrala), którego prezes Aron Klein pozostaje dotychczas w więzieniu śledczem wszedł w stadjum likwidacji. Działalność tego Związku, z racji swej szkodliwości na rynku mięsnym, została zawieszona przez p. Komisarza Rządu 12 września r. z. Organizację tę stworzyli hurtowi kupcy, zajmujący się ubojem bydła i cieląt oraz komisjonerzy handlujący mięsem przywozowem.

Ponieważ prace nadzoru kuratorskiego zostały zakończone, Związek zekwalifikowano do zupełnej likwidacji, jako ugrupowanie gospodarczo szkodliwe.

Jak długo mają pracować
furmani przewożący węgiel?

W inspektoracie pracy I okręgu odbyła się wczoraj dwustronna konferencja w sprawie postulatów, wysuniętych przez związek zawodowy transportowców co do uregulowania warunków pracy i płacy furmanów, zatrudnionych przy przewozie węgla. Chodzi o objęcie tych pracowników umową zbiorową, któraby regulowała różnolite obecnie warunki pracy i płacy w tej dziedzinie.

Zawarcie takiej umowy jest utrudnione spowodu braku organizacji zawodowej przedsiębiorców. Wobec tego, że na konferencję przybyła niedostateczna liczba pracodawców, po krótkiej wymianie zdań, pertraktacje odroczono. Z drugiej strony dowiadujemy się że związek transportowców, pragnąc niedopuścić do strajku, zdecydował zwrócić się do Min. Opieki Społecznej o powołanie komisji rozjemczej, któraby ustaliła omawiane warunki.

Pozatem związek transportowców zwróci się do dyrekcji kolei z prośbą, aby wydawanie węgla odbywało się w ciągu 8 godzin na dobę. Wówczas woźnice byliby zatrudnieni tylko od 10 do 11 godzin dziennie, a nie, jak obecnie, od 16 do 18.

Z miasta

KOSZTY WYŻYWIENIA.

rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wynosiły w Warszawie w tygodniu od 27 do 30 z. m. przeciętnie dziennie 2 zł. 40 gr. W porównaniu z poprzednim tygodniem koszty wyżywienia zmniejszyły się o 0,98 proc.

ILE MAMY DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.

Czynnych dorożek samochodowych, według danych wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego na 1 lutego w Warszawie 1,732; w lutym r. z. kursowało ich 1.852.

Strajki włoskie
w 3-ch fabrykach warszawskich

W fabryce wyrobów konstrukcyj żelaznych H. Zielińskiego przy ul. Konopackiej 17 wybuchł strajk włoski na tle ekonomicznem. Pracę porzuciło 90 osób. Delegaci robotników uprzedzili dyrekcję, iż nie opuszczą fabryki do czasu załatwienia przychylnego, ich żądań.

W fabryce Spółki Akcyjnej „Polskie Towarzystwo Asfaltowe" przy ul. Niemcewicza 14 wybuchł strajk włoski. Pracę porzuciło 40 robotników. Powodem wybuchu strajku było usunięcie 3-ch robotników. W fabryce gilz „Płuciennik" przy ul. Złotej 72 zastrajkowało 15 robotników na tle ekonomicznem. Robotnicy nie opuszczają fabryki.

Przebieg strajków jest zupełnie spokojny.

RADJO

Czwartek, 6 lutego 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. L. Różycki: Warszawianka — poemat symfoniczny — wyk. ork. R. Schumann: Fragmenty z „Karnawału" — wyk. J. Smidowicz. Fr. Schubert: Pstrąg i Polna różyczka, Kamil Saint-Saens: Oczekiwanie, Deodat de Severac: Kołysanka lalki — odśp. J. Hennert, K. Saint - Saens: Taniec szkieletów — wyk. ork. 13.00 Rytmy taneczne XVIII-go wieku (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 „Mozaika muzyczna". Wyk.: L. Szczepańska (śpiew), M. Hoherman (gitara i harmonja), M. Orzechowski (wibrafon), T. Zygadło (skrzypce) i Wł. Szpilman (fortepian) (powtórzenie). 16.00 „Gadaninka Starego Doktora" — aud. dla dzieci mł. 16.15 Muzyka polska w wyk. Ork. 58 p. p. pod dyr. M. Chmielewicza (z Poznania). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — pieśni śląskie odśpiewa Chór Męski Stow. Pracowników m. Katowic pod dyr. L. Janickiego (z Katowic). 17.00 „O samokształceniu" — „Czytanie gazety" — odczyt — wygł. dr. Al. Hertz. 17.15 Muzyka dla znawców (pł.). W programie muzyka francuska (z Wilna). 17.50 „Książka i wiedza": O książce W. Bragga: „Świat dźwięków" — dr. J. Baumgarten. 18.00 Kwintet salonowy W. Wilkosza. 18.30 „Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Nowiny leśne" — prof. J. Kloska. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Sabat oper" — lekka audycja muz. w układzie M. Kubickiej, Zb. Lipczyńskiego i K. Waydy (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogadanka. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „PAWEŁ ZABIJA GAWŁA". NAPISAŁ KAROL IRZYKOWSKI. 21.45 „Nasze pieśni" — odśpiewa H. Korffówna. W progr. pieśni P. Maszyńskiego. 22.00 J. Brahms: op. 115 Kwintet klarnetowy (z Poznania). 22.30 „REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH-PARTENKIRCHEN" 22.35 Spacer po Europie — retransmisje ze stacyj zagranicznych. W przerwie o godz. 23.00 Komunikat meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

ACRON: **„Dwie Joasie" i „Bajka o krasnoludkach".**
ANTINEA: **„Kobieta pod kontrolą" i „Koci Pazur".**
AS: **„Pod Twoją Obronę" i „Powrót Frankensteina".**
ATLANTIC: **„Zapomniany człowiek".**
AMOR: **„Sprzedany Głos" i „Ich Noce".**
BAŁTYK: **„Dawid Copperfield".**
CAPITOL: **„Dodek na froncie".**
CASINO: **„Dom Nr. 56".**
COLOSSEUM (duże): **„Szalony porucznik" i rewja.**
COLESSEUM MAŁE: **„Bohater i Rio Grande".**
CORSO: **„Bengali"** i rewja.
CZARY: **„Wesoła Rozwódka".**
ERA: **„Światło w ciemności" i „Pat i Patachon, jako bezdomni".**
EUROPA: **„Nie odchodź ode mnie".**
FILHARMONJA: **„Karjera".**
FORUM: **„Bengali" i „Rzeczpospolita młodości".**
FAMA: **„Ostatni Posterunek".**
HOLLYWOOD: **„Pieniądz"** i rewja..
KOMETA: **„Kapitan Sorrel i Syn"** oraz rewja.
LOS: **„Mała Mateczka".**
MAJESTIC: **„Całe miasto o tem mówi".**
MARS: **„Niedokończona Symfonja"**
MASKA: **„Ulica Szaleństw" i „Toreador i kobiety".**
MEWA: **„Człowiek, który sprzedał głowę".**
METRO: **„Żona za 1000 rubli".**
MIEJSKI: **„Anna Karenina".**
MUCHA: **„Veronika".**
NOWA TOMBOLA: **„Jestem Zbiegiem" i „Jej szampańska noc".**
OKO PRASKIE: **„Folies Bergeres"** i dodatki.
PAN: **Manewry miłosne".**
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: **„Bez nazwiska" i „Abisynja w ogniu"**
PETIT TRIANON: **„Kwiaciarka z Prateru" i „Venessa".**
POPULARNY: **„Sing - Sing"** i rewja.
PRAGA: **„Wacuś"** i rewja.
RAJ: „Bezbożne dziewczę" i „Magiczne Lekarstwo".
RENA: „Kwiaciarka z Prateru" i „Dr. Mabuse".
RIALTO: **„Arcylokaj"..**
STYLOWY: **„Katarzynka".**
SFINKS: **„Zaczęło sie od pocałunku"** i rewja.
SOKÓŁ: **„Niedokończona Symfonja"** i dod.
ŚWIAT: **„Legjon Nieustraszonych" i „Miasto Duchów".**
TON: **„Dziewczę z Budapesztu".**
UCIECHA: **„Nasze Słoneczko" i „Małżeństwo z ogłoszenia".**
UNJA: **„Dwie Joasie"** i rewja.

Opieczętowanie piekarń
po nocnej lustracji

Miejska służba zdrowia przeprowadziła zbiorową nocną lustrację piekarń w obrębie 6, 8, 9, 16 i 23 komisarjatów P. P. W akcji tej wzięło udział jednocześnie 5 lekarzy. Lustracji poddano 59 piekarń chlebowych.

W wyniku lustracji za brudy i robactwo zakwalifikowano do opieczętowania piekarnie: Hermana Herau (Pańska 77) i Melchiora Komorowskiego (Łucka 27). Z liczby pozostałych, 18 właścicieli piekarń ukarano doraźnie za drobne uchybienia, jednego zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Opieczętowanie dwóch piekarń na ogólną liczbę 59 zlustrowanych, świadczy, że stały i systematyczny nadzór miejskiej służby zdrowia wpłynął wydatnie na poprawę stanu sanitarnego piekarń w stolicy.

Z muzyki

Drugi recital
Artura Rubinsteina

Na drugim recitalu Artura Rubinsteina sala Konserwatorjum świeciła pustkami...

Co się stało? Czy „wielki" A. Rubinstein nie potrafi już dzisiaj zapełnić nawet sali w Konserwatorjum? Czy tak licznie zgromadzona snobująca się publiczność (śmietanka!), która tłumnie i ochoczo pośpieszyła parę dni temu na powitanie popularnego mistrza doznała jakiegoś zawodu lub rozczarowania? A może poprostu — zwyczajny pech — A. Rubinstein trafił do Warszawy w okresie niebywałego, wyjątkowego sezonu koncertowego, w którym przybladła nieco jego gwiazda wobec takich imion jak Hoffmann, Horowitz, Rachmaninow, pomiędzy którymi się znalazł? A może były to konsekwencje zbyt częstych podróży i nawału recitali, uniemożliwiających artyście choćby dorywczą pracę nad sobą?

Faktem jest, że zdobywca Ameryki, Chin, Japonji, Małej Azji, Afryki, niemal całej kuli ziemskiej — niestrudzony podróżnik wirtuoz, „latający pianista" Artur Rubinstein — akurat w Warszawie zrobił... plajtę.

Przyczyny tego należy szukać przedewszystkiem w tem, że Rubinstein żyje jeszcze ciągle z kapitału swojej dawnej świetności, że się utrzymuje na powierzchni Albenizem, Fallą, Strawińskim i t. d., których jest nadal niezrównanym interpretatorem. Ale jeżeli chodzi o wykonanie Brahmsa, Bacha, Liszta, nawet Chopina, to często-gęsto umiejętnie wytrzymany pedał tuszuje i pokrywa dyskretnie różne niedokładności i braki, obce nuty i nieczyste pasaże...

Jeszcze w Bela-Bartoku (Allegro barbaro) lub świetnych mazurkach znakomitego młodziutkiego kompozytora Romana Maciejewskiego odzywają się dobrze znane momenty wysokiego napięcia gry Rubinsteina — chwile wzlotu wirtuoza na dawne wyżyny; ale zaraz potem następują bolesne upadki...

Na hiszpańskiej muzyce, Pietruszce i Maciejewskim świat się przecież nie kończy, a interpretacją klasyków ani romantyków — wogóle poważnej muzyki — już nikogo dziś w Polsce A. Rubinstein nie bierze.

Istnieją wprawdzie chwyty i sposoby pianistyczne, które wytrawny rutynista Rubinstein zna i stosuje, ale przypominają one chwilami sztuczną szminkę z karminem, któremi starzejące się kobiety usiłują nagwałt ratować bezpowrotnie uciekającą młodość.

Czas bywa jednak nieubłagany — nawet dla najszczęśliwszych faworytów-artystów!

Sic transit gloria...

Michał Kondracki.

Samobójstwo w szpitalu

Przy ul. Zakroczymskiej 6, w filji I-go Szpitala Okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego, nocą w pokoju kąpielowym targnęła się na życie 24-letnia Zofja Zawadzka, żona porucznika W. P., pełniącego służbę w K. O. P.

Dochodzenie ustaliło, iż we wspomnianym szpitalu przebywał na kuracji chory na płuca mąż zmarłej Alfons, przy łóżku którego czuwała żona.

Onegdaj w południe zmarł mąż denatki. Pogrzeb odbędzie się wspólnie.

Przypadkowo odkryto
Loch pod Uniwersytetem

Na tyłach gmachu Uniwersytetu J. P. od strony Wisły, obok budynku kuratorskiego obsunęła się ziemia i utworzył się głęboki otwór. Komisja powołana do zbadania tego zjawiska przez Kom. Rządu przybyła na miejsce i do lochu weszli: 1 oficer saper, oficer Straży Ogn. i trzech strażaków. Wszyscy byli w maskach i zaopatrzeni w elektryczne latarki.

Cegła w lochu była już mocno skruszała. Loch wysoki na 1,70 m., szeroki na 1 m. Po przejściu 30 metrów rozgałęział się. Loch na lewo miał wymiary 1,60 × 1 mtr., a po przejściu 60 m. miał wymiar 60 × 60 cmt. Loch na prawo na początku posiadał wymiary 1.70 × 1 mtr., a po przejściu 100 m. był tak wąski, że trudno się było posuwać nawet na czworakach. Po przejściu jeszcze 60 m. natknięto się na zwały gruzów.

W obu lokalach lewym i prawym zauważono liczne wyloty ściekowe. Komisja ustaliła, iż jest to bardzo stary kanał, który ciągnie się pod całym dziedzińcem Uniwersytetu.

Wypadki i kradzieże

Ujęcie bandyty. W Błoniu policja ujęła groźnego bandytę, Lejbę Zelcera, wypuszczonego niedawno, na mocy amnestji, z więzienia. Zelcer skazany był na dożywotnie więzienie i odsiedział już 11 lat. Ostatnio Z. znowu dokonał napadu rabunkowego. Bandytę osadzono na posterunku policji w Błoniu.

Tapeciarz — wspólnikiem złodzieja. Przy ul. Nowy Zjazd 3, w 12-pokojowym apartamencie, należącym do prof. Lucjana Kaulcka, odbywa się remont mieszkania. Ostatnio pracował tapeciarz (polecony przez jedną z firm tapeciarskich) Dawid Szyferman. Służąca, usłyszawszy podejrzane szmery w pokoju zajmowanym przez sublokatora, inż. Edwarda Gołębiowskiego, zamierzała wejść tam, biorąc do pomocy Szytermana. Okazało się, iż drzwi wewnętrzne, prowadzące z salonu, do pokoju inż. G. były zamknięte. Wówczas domownicy skierowali się do drzwi frontowych, które były otwarte. W pokoju inż. G. panował nieład, świadczący o gospodarce złodziejskiej. Łupem złodziejów padły: futro, 2 garnitury, 2 płaszcze, zegarek złoty, bielizna jedwabna i kilka par obuwia, na ogólną sumę 1.500 zł. Po przeprowadzeniu oględzin miejsca przestępstwa przez policję I-go komisarjatu, okazało się, iż złodzieje nie mogli dostać się przez drzwi frontowe, prowadzące wprost do pokoju inż. G., gdyż zamknięte były na 4 zasuwy od góry i dołu. Wobec tego padło podejrzenie, że wejście do pokoju musiał złodziejom ułatwić Szyferman, którego aresztowano. Okazało się, iż S. był już kilka razy karany.

Ofiary bójek i napadów. Na ul. Krynicznej, (Saska Kępa) wynikła bójka, w czasie której zostali poszwankowani dozorcy Z. O. M.: Józef Filak i Józef Olszewski, (obaj zam. wieś Las, pow. warszawski). Pierwszy otrzymał 3 rany tłuczone głowy, drugi — 3 rany cięte głowy i prawej ręki.

Na ul. Gdańskiej, w czasie bójki, otrzymał 3 rany cięto - tłuczone głowy i prawego policzka, Jan Maciąg, bez zajęcia, (Dzika 4).

Wreszcie przy ul. Potockiej 18, została napadnięta i zraniona dwukrotnie w głowę Leokadja Czapiga, przy mężu, (Potocka 18). Wszystkim ofiarom bójek i napadów pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Olszewskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Zmarli

ś. p. z Korabitów - Kołdowskich Marja, I voto Wituska, w Warszawie; ś. p. z Parczewskich Róża Bukowska, l. 83, w Warszawie; ś. p. Teodor Olszewski, Sodalis Marianus, l. 74, w Warszawie; ś. p. Konstancja z Rząców Nekamowicz, l. 92, w Warszawie; ś. p. z Dobrzańskich Natalja Starża Janowska, wdowa, l. 83, w Warszawie; ś. p. Magdalena Czerwińska, w Warszawie; ś. p. Marja Aranowicz, w Warszawie.

Mali grajkowie walczą o byt

W dziecinnych rączkach — los rodziny

Na ulicach Warszawy często spotkać można parę małych grajków: wątła, blada dziewczynka i mały zabiedzony chłopiec w wypłowiałym, zsuwającym się wciąż na oczy berecie. Dziewczynka gra na tandetnych skrzypeczkach, chłopiec na mandolinie — stoją zwykle pod bramą kamienicy i grają „aż do skutku", t. j. dopóki ktoś nie wciśnie im w rękę paru groszy.

W SZKOLE SĄ ŁOBUZY...

Dzieci niechętnie wdają się w rozmowę z obcymi. Chłopiec kurczy ramiona i wsuwa się w najciaśniejszy kąt bramy, jakby się bał uderzenia: ruch charakterystyczny dla dzieci bitych, źle traktowanych przez otoczenie. Malec ma zresztą dopiero 6 lat i boi się ludzi panicznie, mimo ciągłego przebywania na ulicy.

Pytam dziewczynki ile ma lat, jak się nazywa, gdzie mieszka. Odpowiada lakonicznie, niechętnie, w zaropiałych, zmęczonych oczach dojrzałej kobiety czai się nieufność.

— Mieszkamy w Zaciszu, to na Pradze, za Bródnem. Ja jestem Wanda, a on mój brat Zygmunt.

— To taki kawał drogi codzień przychodzice do Warszawy?

— Ano tak, w Warszawie łatwiej zarobić, na Pradze rzadko kto co da, tam biedny naród.

— A do szkoły nie chodzicie? Kto was uczył grać?

— Phi, chodziliśmy dawniej do szkoły (kiedy to było to „dawniej", gdy chłopiec ma 6 lat, a dziewczynka 11?), ale wtedy mieszkaliśmy gdzieindziej. Do tej szkoły w Zaciszu nie można chodzić, bo tam są łobuzy i biją.

Mały ośmiela się i przyświadcza także, kiwając głową: tak, tam biją, ja tam boję się chodzić.

DZIECIĘCE DOCHODY

Na skrzypcach nauczył grać dziewczynkę „jeden pan" za opłatą 10 zł. miesięcznie. Widocznie rodzice zgóry byli przygotowani na to, że dzieci mu szą na nich zarabiać. Ojciec jest chory, matka daremnie stara się o jakąkolwiek robotę lub posługi. Czasem ktoś dzieci zaczepi na ulicy, o adres wypyta, pracę matce obieca, wkońcu da „na odczepnego" 50 gr. i koniec. A dzieci zarobią na chleb napewno: złotówkę, dwa złote dziennie do domu zawsze przyniosą.

— Umiemy grać „Serdeczna Matko", wiedeńskiego walczyka, oberka i jeszcze kilka takich melodji — chwali się dziewczynka.

— A policjantki nigdy was do Izby Zatrzymań nie wzięły?

Dziewczynka wzrusza wymownie ramionami. — Pewnie, że wzięły i nieraz. Ale przecież ktoś zarabiać musi...

Otóż to. Ktoś w rodzinie zarabiać musi. Trudno o robotę ojcu, trudno matce — czasem nawet dorośli członkowie rodziny o pracę się nie starają. Poco? Dziecko zawsze zarobi więcej, bo ludzie się nad niem litują, że takie maleństwo cały dzień na ulicy się poniewiera i marźnie.

OD NIEMOWLĘCTWA — WALKA O BYT

Z takich dzieci, od niemowlęctwa niemal przygotowywanych przez rodziców i opiekunów do samodzielnej walki o byt, do zdobywania pieniędzy jakimkolwiek sposobem na potrzeby całej rodziny wyrasta później niebezpieczna armja wykolejeńców, sutenerów, prostytutek, złodziejaszków i bandytów. Ilość włóczęgów i żebrzących czy zarobkujących na ulicy dzieci będzie wzrastać dopóty, dopóki społeczeństwo nie zrozumie, że tylko odpowiednie zakłady, świetlice i domy wychowawcze usuną tę palącą bolączkę społeczną: dorywcze datki, wsunięte do dziecinnej rączki pogarszają tylko zło, sprzyjają rozwojowi hańbiącego procederu, jakim jest korzystanie z „zarobków" dzieci, żebrzących i włóczących się po ulicy. Walka z plagami społecznemi może odbywać się tylko drogą zorganizowanej akcji społeczeństwa — np. za pośrednictwem Związku Przeciwżebraczego czy jakiejkolwiek instytucji społecznej, zajmującej się wychowaniem dzieci zaniedbanych i opuszczonych. Tam — każdy grosz obrócony zostanie na akcję słuszną, społecznie uzasadnioną. Natomiast pieniądze rzucone litościwie Wandom i Zygmuntom — strącają ostatecznie dziecko w przepaść zła, zmuszają je do pracy nad siły i bytowania w warunkach najgorszych.

Zaciekła walka o kobietę

Karetka pogotowia pod gradem kamieni

BYDGOSZCZ, 5.2 (tel. wł.). Onegdaj odbywała się w Maksymiljanowie pod Bydgoszczą zabawa taneczna, w czasie której doszło do walki na noże spowodu zazdrości dwóch młodzieńców o kobietę. Walka rozgorzała na dobre, gdy młodzież podzieliła się na dwa obozy. Obrzucano się wzajemnie kuflami od piwa, butelkami oraz krzesełkami, a wkońcu w robocie były także i noże. Na sali pozostało trzech ciężko rannych młodzieńców, broczących silnie krwią. W kałuży krwi leżeli strasznie pokaleczeni od ciężkich ciosów zadanych nożami 22-letni syn rolnika Franciszek Winnicki oraz dwaj bracia bliźniacy 21-letni Piotr i Francizsek Wróblewscy z Osieka. Jeden z ciężko rannych Piotr Wróblewski zamierzał mimo odniesionych ciężkich ran przy pomocy swych znajomych udać się do domu, lecz niedaleko wyjścia sali załamała się i padł nieprzytomny.

Telefonicznie wezwano z Bydgoszczy Pogotowie ratunkowe, które po 20 minutach znalazło się na miejscu krwawej masakry. Po załadowaniu ciężko rannych do karetki ruszono w drogę powrotną, lecz w pobliżu restauracji rozwydrzeni awanturnicy starali się na drodze przeszkodzić transportowi ciężko rannych do szpitala przez ustawienie barykady z drzewa wpoprzek szosy, tak że szofer zmuszony był zatrzymać karetkę. Podczas usuwania przeszkody przez szofera ze strony awanturników posypał się grad kamieni na karetkę sanitarną. Niektórzy z napastników nawet w swej zaciekłości starali się wtargnąć do wnętrza karetki celem ściągnięcia ciężko rannych i dalszego pastwienia się nad nimi. Jedynie przytomność umysłu szofera uratowała ciężko rannych dalszych napaści awanturników i po usunięciu przeszkody barykady, szofer mógł ruszyć w dalszą drogę do Bydgoszczy.

Ciężko rannych przewieziono do szpitala. Istnieje słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu wskutek wielkiego upływu krwi i głębokich ran.

Po zajściach w Truskolasach

aresztowano 17 osób

Sanacyjne „Słowo Częstochowskie" donosi:

Miejscowe władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenie w sprawie ostatnich zajść przeciwżydowskich w Truskolasach. W związku z temi zajściami aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem na Zawodziu 17 najbardziej czynnych awanturników pozostających pod zarzutem nawoływania w tych przestępstwach. Odpowiadać oni będą m. in. z art. 163 K. K., przewidującego karę do 5 lat więzienia.

Osadzonymi w więzieniu uczestnikami krwawych awantur są: Józef Paruzel lat 29 ze wsi Golczew gm. Panki. Piotr Jędrysiak, lat 28, Władysław Chyra, lat 20. Antoni Błukacz, lat 25. Jan Bogusz lat 37, Paweł Rokosza, lat 38, Józef Parkitny, lat 34, Antoni Chyra, lat 33 wszyscy z Truskolas, oraz Piotr Kulej, lat 31 ze wsi Zwierzyniec (gm. Opatów), Franciszek Antończyk, lat 31 ze wsi Jaciska (gm. Panki), Ignacy Kała lat 17 ze wsi Hutki (gm. Opatów), Franciszek Parkitny, lat 34 również z Hutek i Franciszek Stasiak, lat 36, ze Zduńskiej Woli, który, jak się okazało w toku dochodzenia specjalnie przybył do Truskolas dla wywołania gorszących zajść.

Pozatem osadzeni zostali w więzieniu główni sprawcy zajść antyżydowskich, które na wieść o awanturze w Truskolasach, wywołali krytycznego dnia wieczorem w Kłobucku, gdzie również wybito szyby w wielu domach żydowskich i poraniono kilku żydów. Nazwiska sprawców, brzmią: Feliks Talon, Stefan Wysocki, Józef Wysocki i Alojzy Kędziora. Brat tego ostatniego, Józef Kędziora, który brał również udział w zajściach w Kłobucku, zbiegł na wieść o aresztowaniach i dotąd ukrywa się przed policją.

Większość aresztowanych zarówno w Truskolasach, jak i w Kłobucku, stanowią członkowie Stronnictwa Narodowego. Kilku aresztowanych przyznało się do winy.

Śnieg w Zakopanem

ZAKOPANE, 4.2. (PAT). Obfity opad śnieżny w dniu dzisiejszym przykrył całe Zakopane i okolicę kilkunastucentymetrową warstwą, poprawiając znacznie nadszarpniętą nieco w ostatnich dniach odwilżą szatę śnieżną. Warunki dla narciarstwa zapanowały ponownie zupełnie dobre. Również lodowisko utrzymuje się

Strajki na prowincji

podwarszawskiej

W cegielni w Chylicach wybuchł zatarg na tle redukcji płac Strajk objął 50 robotników. Inspekcja pracy interwenjuje w celu zlikwidowania strajku.

W hucie szklanej w Skierniewicach zastrajkowało 250 robotników na tle zwolnienia 7 pracowników, dokonanego z pominięciem komisji parytetowej, wprowadzonej przez strony od 11 grudnia r .z. 140 robotników pozostało na miejscu, okupując hutę. Propozycje inspekcji pracy zostały narazie odrzucone. Zatarg trwa.

W składnicy straży pożarnych w Grodzisku Maz. zastrajkowało 16 pracowników spowodu niewypłacenia im zaległych poborów. Strajkujący okupowali biuro zarządu składnicy przy ul. Kopernika w Warszawie. Na skutek interwencji inspekcji pracy, zaległości zostały uregulowane i robotnicy przystąpili do pracy.

W garbarni Hajdenkruka w Grodzisku Maz. trwał przez dwa dni strajk na tle wyrównania płac. Strajk zlikwidowano na podstawie wzajemnych ustępstw stron. W fabryce dykt klejowych Br. Braum w Skierniewicach zastrajkowało 140 robotników spowodu niewypłacenia należności za kilkudniową przerwę w pracy wywołaną remontem kotła. Pozatem robotnicy wysunęli żądanie zawarcia umowy zbiorowej.

Naskutek interwencji inspekcji pracy, powyższą należność przyznano. Ponieważ jednak postulat zawarcia umowy zbiorowej nie został przyjęty, strajk trwa.

Ciągnienie 3 proc. Pożyczki Inwestyc.

W dalszym ciągu losowania 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej wygrane padły na numery następujące (pierwsze liczby oznaczają Nr. serji, drugie — Nr. obligacji):

Po zł. 300: 49—23, 24—32, 69—14, 86—38, 124—36, 132—32, 159—38, 166—32, 108—23, 173—23, 179—23, 183—23, 334—39, 339—36, 384—38, 389—14, 429—31, 432—39, 503—23, 505—31, 574—36, 627—23, 660—31, 730—39, 773—39, 825—36, 852—14, 886—38, 894—36, 977—39, 988—14, 1058—23, 1029—36, 1105—32, 1119—39, 1169—32, 1176—23, 1233—23, 1262—31, 1267—14, 1398—23, 1324—39, 1388—23, 1401—31, 1407—31, 1322—23, 1449—32, 1475—32, 1494—39, 1550—32, 1574—32, 1624—36, 1701—23, 1732—23, 1695—39, 1703—36, 1721—39, 1710—36, 1728—32, 1796—39, 1825—14, 1830—32, 1856—36, 1842—14, 1882—32, 1905—14, 1918—14, 1971—14, 2016—36, 2088—39, 2907—36, 2172—38, 2232—36, 2281—23, 2285—38, 2368—31, 2356—39, 2388—14, 2462—14, 2337—23, 2384—23, 2646—36, 2681—38, 2690—36, 2728—36, 2768—36, 2780—38, 2877—99, 2897—38, 2825—31, 2995—14, 2891—28, 3027—39, 3085—36, 3100—23, 3181—14, 3180—14, 3230—38, 3302—23, 3359—23, 3339—39, 3357—32, 3375—14, 3390—14, 3308—23, 3421—38, 3455—14, 3566—14, 3567—38, 3662—32, 3711—39, 3817—38, 4003—31, 4039—23, 4060—32, 4152—38, 4183—31, 4192—14, 406—31, 4367—31, 4367—36, 4445—23, 4491—31, 4547—23, 4491—31, 4547—23, 4571—36, 4630—23, 4787—36, 5090—31, 5109—14, 5139—36, 5249—31, 5230—38, 5248—39, 5257—39, 5293—32, 5310—39, 5280—31, 5357—36, 5374—31, 5388—32, 5398—32, 5546—31, 5588—36, 5547—38, 5585—21, 5620—36, 5670—31, 5835—38, 5873—31, 5882—39, 5903—32, 5911—38, 5979—32, 6035—23, 6059—32, 6140—38, 6185—31, 6326—36, 6347—14, 6368—32, 6366—31, 6438—32, 6475—39, 6480—32, 6544—38, 6547—39, 6521—23, 6681—36, 6860—38, 6920—14, 6256—14, 6975—36, 7032—36, 7032—38, 7050—38, 7213—31, 7340—31, 7340—23, 7351—23, 7128—31, 7623—23, 7700—14, 7702—14, 7740—32, 7782—38, 7782—32, 7811—39, 7826—31, 7859—38, 8122—14, 8133—14, 8213—39, 8303—31, 8328—23, 8353—31, 8385—38, 8500—29, 8575—32, 8625—39, 8625—38, 8671—14, 8782—39, 8840—39, 8827—36, 8852—32, 8834—32, 810—23, 8925—23, 8920—14, 8982—39, 8933—36, 8967—32, 9006—39, 9002—14, 9039—23, 9054—38, 9736—38, 9143—32, 9178—36, 9255—23, 9253—36, 9287—31, 9308—36, 9322—14, 9329—38, 9351—38, 9426—31, 9442—36, 9531—14, 9555—23, 9596—23, 9860—23, 9807—39, 9810—32, 9837—32, 9842—32, 9870—23, 9903—31, 9901—14, 9916—38, 10022—36, 10023—14, 10046—32, 10091—23, 10149—38, 10169—32, 10192—36, 10228—38, 10240—36, 10805—14, 10383—38, 10387—31, 10498—39, 10498—23, 10596—38, 10716—14, 10730—23, 10791—23, 10864—38, 10871—31, 10889—31, 10987—31, 11017—38, 11100—39, 11112—39, 11157—14, 11206—38, 11212—39, 11230—32, 11469—38, 11380—36, 11384—32, 11410—14, 11492—38, 11460—38, 11527—39, 11529—36, 11597—31, 11619—14, 11636—38, 11639—31, 11896—23, 11919—39, 11957—25, 11957—39, 11965—31, 12057—14, 12190—38, 12214—32, 12229—36, 12303—36, 12368—31, 12415—14, 12426—23, 12499—23, 12481—14, 12496—14, 12504—36, 12514—14, 12594—39, 12504—14, 12617—38, 12652—36, 12632—31, 12686—32, 12749—14, 12786—23, 12788—39, 12862—39, 12899—36, 13102—23, 13174—38, 13220—14, 13255—39, 13277—36, 13266—38, 13481—39, 13483—23, 13603—31, 13666—36, 13684—36, 13692—32, 13753—38, 13825—38, 13803—32, 13877—36, 13928—14, 13943—36, 13941—39, 14007—38, 14080—31, 14446—36, 14480—36, 14504—14, 14527—14, 14617—32, 14618—14, 14700—38, 14753—32, 14819—23, 14839—32, 14848—23, 14966—23, 14980—23, 14998—23, 15004—14, 15024—14, 15026—31, 15104—38, 15149—38, 15164—31, 15196—38, 15204—36, 15432—38, 15485—36, 15498—31, 15500—31, 15605—39, 15622—31, 15667—32, 15685—14, 15717—14, 15734—31, 15817—39, 15846—23, 15886—32, 15937—32, 15918—38, 16036—36, 16041—14, 16148—39, 16152—39, 16163—38, 16202—39, 16283—23, 16513—39, 16813—23, 16831—31, 16517—32, 16574—39, 16641—31, 16693—14, 16696—36, 16667—31, 16756—38, 1742—32, 16295—32, 16840—39, 16846—14, 16908—14, 17008—32, 16960—38, 17092—32, 17112—31, 17020—23, 17194—36, 17290—36, 17297—39, 17318—39, 17403—38, 17434—36, 17484—39, 17674—38, 17749—23, 17797—31, 17825—39, 17871—31, 17920—36, 17960—23, 17902—39, 17989—32, 18058—39, 18096—38, 18216—36, 18261—23, 18326—32, 18358—23, 18375—39, 18533—31, 18510—38, 18547—14, 18611—39, 18626—38, 18687—32, 18716—38, 18769—23, 18815—14, 18970—23, 19000—39, 19049—36, 19187—36, 19232—32, 19249—14, 19344—32, 19331—38, 19354—23, 19399—39, 19421—23, 19551—36, 19680—14, 19673—39, 19693—32, 19734—31, 19753—36, 19795—23, 19849—39, 19784—23, 19866—32, 19959—14, 20053—14, 20120—14, 20047—38, 20170—36, 20224—14, 20210—32, 20230—39, 20195—31, 20293—36, 20308—14, 20207—31, 20357—38, 20545—38, 20579—14, 20629—23, 20633—39, 20670—23, 20671—32, 20714—23, 20734—38, 20879—31, 20995—38, 20997—36, 20056—31, 21040—36, 21072—36, 21103—36, 21370—32, 21435—32, 21435—14, 21526—39, 21616—32, 21669—36, 21693—31, 21778—32, 21835—23, 21945—23, 21971—31, 21924—36, 21952—36, 22030—31, 22086—31, 22103—39, 22114—31, 22241—32, 22220—31, 22318—36, 22339—39, 22332—31, 22446—39, 22527—31, 22527—39, 22623—38, 22671—38, 22695—23, 22719—36, 22729—39, 22741—32, 22759—32, 22750—32, 22808—31, 22948—36, 22982—31.

Samobójstwo nauczyciela

spowodu zawodu miłosnego

KATOWICE, 4. 2. (tel. wł.).— Rano w dniu 2 b. m. znalazła drużyna kolejowa na torze kolejowym przy moście w Jastrzębiu Górnym zwłoki nieznanego mężczyzny. W toku dochodzeń ustalono, że są to zwłoki 23-letniego nauczyciela Zbigniewa Klamy z Łysek, który popełnił samobójstwo.

Klama był w dniu 1 b. m. w Jastrzębiu-Zdroju do godz. 4-ej rano na zabawie, poczem udał się pieszo do Jastrzębia Górnego, gdzie rzucił się z wysokości około 20 mtr. z mostu łukowego na tor kolejowy, ponosząc śmierć na miejscu.

Denat postawił list, w którym donosi, że popełnia samobójstwo spowodu zawiedzionej miłości.

Wizja lokalna w procesie

o katastrofę kolejową

KRAKÓW, 4.2. (PAT). Rozprawa przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozpocznie się wizją lokalną na miejscu katastrofy w dniu 10 b. m Na wizję lokalną wyjadą z Krakowa oprócz trybunału sądowego, obrońców i oskarżonych, również rzeczoznawcy.

Sokolstwo w obronie

polskiego stanu posiadania

LWÓW, 5 II (tel. wł. Związek Tow. Gimnastycznych „Sokół" powziął następującą uchwałę:

Sokolstwo polskie z dzielnicy małopolskiej stwierdza, że stan posiadania polskiego w Małopolsce Wschodniej obniża się stale, przyczem element polski tak na wsi, jak i w miastach wypierany jest z ziem i warsztatów pracy. Groźny ów proces osłabia podstawy i siłę obronną państwa na tych obszarach, a równocześnie prężność i aktywność narodowa maleje, społeczeństwo zaś jest rozbite i zdezorganizowane. Sokolstwo uważa za swój obowiązek podnieść głos przestrogi. Stwierdzamy, że Polacy jako prawi właściciele tej ziemi obowiązani są do obrony rubieży Rzeczypospolitej. Wzywamy zatem rozproszkowane społeczeństwo do bezwzględnego skonsolidowania się w pracy nad rozbudzeniem aktywności dla obrony polskiego stanu posiadania i dalszego jego rozwoju. Do pracy tej Sokolstwo polskie stanie w pierwszym szeregu, kierując się zasadą, że jedynie obrona i wzmocnienie polskości i jej stan posiadania na tych ziemiach będzie wytycznem zadaniem tej akcji, a nie jakiekolwiek cele partyjno polityczne.

Jak Bazyljanie z Buczacza

lekceważą wolę swego fundatora?

LWÓW, 5. 2. (tel. wł.). Fundacja im. Mikołaja Potockiego w Buczaczu, sięgająca pierwszej połowy XVIII-go stulecia, stworzyła dla klasztoru bazyljańskiego fundusz, między innemi na kształcenie i wychowywanie 20 dzieci, z czego 10 obrządku rzym.-kat. a 10 — gr. kat. Wola fundatora była rzetelnie spełniania od początków XIX w., później jednak stosunek liczby wychowywanych dzieci zwiększał się stale na korzyść dzieci grek.-kat., a od kilkudziesięciu lat OO. Bazyljanie wychowują wyłącznie dzieci swego obrządku.

Społeczeństwo polskie nie dbało o ścisłe wykonanie warunków fundacji, zaś OO. Bazyljanie wcale się nie wysilali, by zadość uczynić intencjom fundatora.

Jeszcze o Pe-Pe-Ge

GRUDZIĄDZ, 5.2 (tel. wł.). Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o rezygnacji p. pułk. Moniuszki ze stanowiska syndyka masy upadłościowej Pe-Pe-Ge. Mimo oświadczeń z miarodajnego źródła, że p. Moniuszko istotnie zrezygnował ze swego stanowiska, do chwili obecnej taka rezygnacja do Sądu jeszcze nie nadeszła, wobec czego sprawa uruchomienia fabryki znowu stanęła na martwym punkcie. Z tej też racji wśród robotników panuje w dalszym ciągu niebywałe zdenerwowanie i wzburzenie.

Dorożkarz przed sądem

Oskarżony o spalenie człowieka

Żywa pochodnia na ul. Świętokrzyskiej

Leon Fabisiak trudnił się detaliczną sprzedażą benzyny. Z bańkami obchodził postoje taksówek Pewnego dnia znalazł się na rogu ul. Świętokrzyskiej i Szkolnej, dźwigając dwie bańki z benzyną. W pewnej chwili jedna z baniek pękła i Fabisiak został cały zalany benzyną. Wówczas jeden z dorożkarzy wyraził przypuszczenie, że gdyby teraz przytknąć do Fabisiaka zapałkę, toby się zapalił jak świeca W kilka chwil później niewiadomo w jaki sposób Fabisiak stanął w płomieniach.

Mimo szybkiego ratunku Fabisiak uległ ciężkim poparzeniom. Po przewiezieniu do szpitala umarł w strasznych męczarniach.

O spowodowanie podpalenia Fabisiaka i nieumyślnego spowodowania jego śmierci, oskarżono Józefa Kwiatkowskiego, który w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd Okręgowy uznał, że Kwiatkowski przez nieostrożność spowodował śmierć Fabisiaka i skazał go na 2 lata więzienia, darując mu połowę orzeczonej kary na zasadzie nowej ustawy amnestyjnej. Kwiatkowskiego bronił adw. Hofmokl - Ostrowski.

Cyrk na licytacji

Nikt nie chciał go kupić

POZNAŃ, 5.2 (tel. wł.). Wczoraj miała się odbyć przed Sądem Grodzkim w Poznaniu licytacja cyrku „Olimpja", którego właścicielem jest p. Roman Andrzejewski.

Przedsiębiorstwo to spowodu niedogodnego położenia nie cieszyło się powodzeniem. Powstały długi, których nie można było w żaden sposób pokryć. Jako wierzyciele występują m. in. Bank Związku Spółek Zarobkowych z sumą około 58 tys. zł. i Zakłady Ceramiczne Perkiewicza w Mosinie, z sumą 25 tys. zł.

Na terminie licytacyjnym stawiło się 13 osób. Cena wywoławcza, trzy czwarte wartości, wynosiła 36.637,50 zł. Rękojmia, którą należało złożyć przy licytacji w Sądzie, była ustalona na 4.885 zł.

Ponieważ na wezwanie władzy nikt z obecnych oferty nie złożył, przetarg nie przyszedł do skutku. Równe niepowodzenie miały restauracja cyrkowa i niezabudowany grunt za cyrkiem, które licytowano osobno. Suma wywoławcza tych oddzielnie licytowanych gruntów wynosiła jeszcze około 12 tys. złotych.

Prawdopodobnie Sąd Grodzki, na wniosek głównego wierzyciela, wyznaczy w tej sprawie nowy termin z niższą sumą wywoławczą.

Powódź

na Polesiu

PIŃSK, 4. 2. (PAT). W wielu miejscowościach we wschodnich powiatach Polesia rzeki wystąpiły z brzegów. Spowodu podmycia przez wodę nasypów drogowych i zerwania mostu pod Pleszczycami około 500 furmanek zostało uwięzionych bez możności posuwania się dalej. Przy ratowaniu inwentarza zdarzały się wypadki zatonięcia ludzi.

Zgasło światło

w Sochaczewie

W Sochaczewie onegdaj o godz. 22-ej zgasło nagle światło. Po dłuższych poszukiwaniach na 2-im kilometrze pod Sochaczewem znaleziono zarzucony na przewody elektryczne drut, który spowodował krótkie spięcie. Policja szuka sprawcy głupiego figla, czy też zbrodniczego zamachu.

10-letnia osóbka — pierwszą damą Anglji

Przyszła władczyni Wielkiej Brytanji i Indyj

Jak wiadomo, małżeństwo króla Anglji, Edwarda VIII, znajduje się pod znakiem zapytania. Ta kwestja, intrygująca obecnie wszystkich, jest niezmiernie ważna ze względu na sprawę dziedziczenia tronu Anglji. Jednak król angielski, przedmiot serdecznych westchnień wszystkich księżniczek świata, daje dotychczas wymijające odpowiedzi i niewiadomo dotąd, która z wielkoksiążęcych pretendentek do jego dłoni zdobędzie ją — i czy wogóle zdobędzie.

KSIĘŻNICZKI, KTÓRE MOGŁYBY ZASIĄŚĆ NA TRONIE ANGLJI

Księżniczek tych jest sporo i naprawdę wybór jest piękny. Przedewszystkiem więc należy wymienić w. ks. Olgę, córkę cara Mikołaja II, pozatem ks. Wiktorję Luizę, jedyną córkę kaisera, następnie włoską ks. Jolantę, infantkę z Hiszpanji Beatrycze, ks. rumuńską Marję oraz jej siostrę, ks. Elżbietę, duńską ks. Małgorzatę, grecką ks. Helenę, szwedzką ks. Ingrid i wreszcie następczynię tronu Holandji ks. Juljannę.

Jak więc widzimy, lista jest piękna i wszystko teraz zależy od wyboru, jaki uczyni młody, panujący monarcha.

A JEŚLI NIE — NO TO CO?

A jeśli król nie zechce zawrzeć związku małżeńskiego, to cóż wtedy? Wtedy tron dziedziczyłaby najstarsza córka ks. Yorku, 10-letnia ks. Elżbieta Aleksandra Marja. Dziedziczyłaby oczywiście w tym wypadku, gdyby księstwo Yorku nie mieli syna. Wtedy bowiem, zgodnie z tradycją Anglji, księżniczka musiałaby ustąpić prawo do tronu swemu młodszemu braciszkowi. Ale narazie, ponieważ ks. Yorku nie posiada syna, przeto 10-letnia księżniczka wskazywana jest jako przyszła władczyni Imperjum Brytyjskiego, o ile jej królewski stryj nie będzie miał potomstwa.

MĄDRE I MIŁE DZIECKO

Tymczasem mała osóbka, która w przyszłości kto wie czy nie będzie władać tak wielkiem państwem i panować nad setkami miljonów ludzi, pędzi zwykły, dziecinny żywot. Od czasu do czasu tylko pamiętać musi o swojem królewskiem pochodzeniu, kiedy obowiązana jest wykonywać szereg czynności, zgodnie z protokułem, i kiedy pochylają się przed nią w ukłonie siwe głowy dostojników państwa, którzy z najwyższym szacunkiem całują małą, 10-letnią rączkę. Ale pozatem... Pozatem jest wesołą, miłą dziewczynką, wrażliwą i czułą na ludzką niedolę, trochę rozpieszczoną, ale zawsze grzeczną. Posiada swój piękny pokój, wybity materją jedwabną koloru różowego ze złotemi guzami. Posiada naturalnie masę zabawek, gdyż w dniu jej urodzin, 21 kwietnia, corocznie nietylko z całej Anglji, ale również i ze wszystkich kolonij brytyjskich przybywają podarki dla księżniczki. W tym dniu również mała księżniczka przyjmuje uroczyście rewję żołnierzy na podwórcu pałacowym. Dokonywa tego, z powagą i z niezrównaną gracją.

Zazwyczaj księżniczce nie brak dobrego humoru, jest bardzo żywa, ma miłe i pogodne usposobienie. Lubi bawić się ze swymi dwoma psami. Brownie i Blackie. Są to jej najdroższi towarzysze rozrywek. Pozatem jest jeszcze mały kucyk Rosie, na którym księżniczka odbywa wycieczki.

BOBBY W TRUDNEJ SYTUACJI

Mała księżniczka jest bardzo przyjacielska i oczywiście, że nie brak jej zabawnych, dziecinnych pomysłów. W roku b. np. zdarzyła się bardzo zabawna historja. Mianowicie policjant, kierujący ruchem ulicznym, w pewnym momencie podniósł oczy do góry i spojrzał na okna, które, jak wiedział, należały do pokoju księżniczki. Otóż w jednem z okien zobaczył śliczną, małą dziewczynkę. która dawała mu przychylne znaki rączką. Biedny angielski bobby, tak zawsze uprzejmy, znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji, — był przecież na służbie i zasadniczo nie powinien reagować na skinienia rączki dziecka. Ale czyż mógł być nieuprzejmy i nie odpowiadać zwłaszcza, że przecież chodziło tu o maleńką księżniczkę. Wobec tego w pewnym momencie podniósł się na znak powitania rękę do góry. Oczywiście, że mknące ulicą pojazdy zastosowały się do tego znaku i przystanęły. Za chwilę gest powtórzył się znów. Policjant robił uprzejmie znaki dłonią do księżniczki, co znów brane było przez kierowców za wskazówki dla ruchu. Ma się rozumieć, że na jezdni wytworzyło się niesamowite zamieszanie i policjant dostał surową naganę od swoich władz za nieumiejętne kierowanie ruchem. Uwolniono go jednak szybko dzięki interwencji księcia Jorku, który, zanosząc się ze śmiechu, obserwował niedolę biednego policjanta i niewinne psoty swojej córki.

Miasto ślepców

w okolicach Belgradu

Pod Novisad, w okolicach Belgradu, istnieje nowe miasto, jedyne w swoim rodzaju. Będzie to bowiem miasto ślepców, które ludność męską stanowić będą ci, którzy postradali wzrok podczas wojny. Miasto to nazywa się Wetrenik.

Już kilka lat temu rząd jugosłowiański apelował zapomocą prasy do kobiet, aby poślubiały nieszczęsnych ślepców i w ten sposób zapewniały najbardziej godnym współczucia kalekom opiekę. Kobiety jugosłowiańskie odpowiedziały na ten apel rządu skwapliwie i nigdy urzędy stanu nie notowały tak licznych małżeństw, jak po tym apelu. Rodziny te osadzono właśnie w Wetrenik, a obecnie po paru latach, w Wetrenik jest już sporo dzieci — bo aż 80, dla których otworzono ostatnio szkołę. Trzeba przytem dodać, że mieszkańcy Wetrenik zajmują się ogrodnictwem na gruntach przyznanych im przez rząd, który także ofiarował im domki.

Fuzja na ryby

używana przez nurków

Do ostatnich ciekawych wynalazków należy zaliczyć fuzję do zabijania ryb. Jest to fuzja, która, kiedy nurek pociągnie za cyngiel, wyrzuca nabój 9-milimetrowy. Fuzje tego rodzaju mają być używane przez nurków podczas ich wypraw podmorskich, na wypadek spotkania z jakimś wodnym potworem.

Jako drugi typ tego rodzaju fuzji, skonstruowano fuzję, która wyrzuca harpun zamiast naboju. Zarówno jeden, jak i drugi wynalazek urządzony jest w ten sposób, że nurek za pomocą specjalnego przyrządu porozumiewa się z tymi, którzy pozostali na lądzie, i tam właściwie na dany sygnał naciskają odpowiedni guziczek automatyczny, który powoduje detonację podwodną.

Jest to więc narazie jeszcze historja bardzo skomplikowana. Ale ponieważ postęp kroczy szybko naprzód, miejmy nadzieję, że i fuzja na ryby zostanie rychło ulepszona i uproszczona.

Kaprysy maharadży przed sądem

za nieregulowanie długów

Maharadża jest synonimem nababa indyjskiego, który nie liczy się z groszem i zadowola wszystkie swojej kaprysy, choćby przyszło mu za nie drogo zapłacić. Takie przynajmniej zdanie o maharadżach kursuje w Europie, gdzie bogacze ze Wschodu zapełniają lukę, powstałą po nieistniejących już a wdzięcznie wspominanych we wszystkich pałacach hotelowych wielkich książętach i magnatach rosyjskich.

Bywa jednak i inaczej. Maharadża może być autentycznym nababem indyjskim, a mimo to może czynić trudności, gdy chodzi o regulowanie rachunków. Wyjątek potwierdza regułę. Tak właśnie było z maharadżą z Karachi, który zawitał do Wiednia i tam zamówił dla siebie meble w pewnej, bardzo renomowanej fabryce.

Maharadża z Karachi nosi tytuł bajecznie długi: Khan Sahib Syst Ahoan Ali. Nazwijmy go dla krótkości Khan. Otóż Khan zamówił za 6000 szylingów meble według obranego przez siebie wzoru dla swej willi w Karachi. Umowa z fabryką przewidywała, iż maharadża zapłaci za meble natychmiast po otrzymaniu frachtu na wysyłkę do Karachi.

Po otrzymaniu mebli przyjechał maharadża do Wiednia z dużą świtą. odwiedził fabrykę i oświadczył, że... nie zapłaci za meble, ponieważ wykonane zostały nie według obranego wzoru. Konsternacja. A że tymczasem Khan zamierzał opuścić Wiedeń, fabryka nałożyła areszt na kilkanaście kufrów maharadży. Któż może jednak przewidzieć, co świta w głowie wielmoży ze Wschodu! Maharadża nie zmartwił się wcale przyaresztowaniem mu bagażu i wyjechał, jak chciał, ale bez kufrów.

Tego już było za dużo wiedeńskim meblarzom. Zaskarżyli maharadżę do sądu o zapłacenie należności za dostarczone meble. Proces byłby trwał długo, gdyby nie nagły zwrot w nastrojach maharadży, który polecił swemu sekretarzowi wypłacić fabryce „nędzną", jak się wyraził, sumę 6000 szylingów.

Jak widać z tego, mają swoje kaprysy i bogacze ze Wschodu, którym legenda przypisuje niesłychaną hojność i łatwość w wydawaniu pieniędzy. Or.

Głód na Węgrzech

W jednym tylko komitacie głoduje 40.000 ludzi

W ubiegłym roku komitat Scongrad niebywale dotknęty został gradobiciem. Rząd wyasygnował dotychczas tytułem pomocy doraźnej dla ludności tego komitatu około 1.200.000 pengö. Ostatnio zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady komitat, aby ustalić warunki dalszej akcji pomocy, która trwałaby do żniw w bieżącym roku.

Gradobicie i inne katastrofy żywiołowe zniszczyły cały urodzaj zeszłoroczny. Gdyby nie nadeszła pomoc, 40.000 ludzi w tym komitacie skazanych jest na śmierć głodową. Aby temu zapobiec, komitat musi mieć do dyspozycji przynajmniej półtora miljona pengö.

W związku z tem trzeba zaznaczyć, że według doniesień prasowych, w północnych krajach Węgier jest przeszło 100.000 dzieci zagrożonych poważnie, ponieważ rodzice ich nie mogą dać im najkonieczniejszego pożywienia.

Bryła złota 16'5 kg.

Poszukiwacze złota znaleźli w okolicach Mias na Uralu bryłę złota, ważącą a16 i pół kg. W ciągu dwóch dni znleźli oni 37 kilogramów złota.

Szkoła antykomunistyczna

powstała w St. Zjednoczonych

Jedyna w swoim rodzaju szkoła powstała w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie w Filadelfji. Szkoła ta nazywa się „Szkoła przeciwko komunizmowi". W uczelni tej słuchacze studjują socjologję, naukę moralności, teologję oraz zapoznają się z różnemi systemami pedagogji, przyczem wszystko rozpatrywane jest z punktu widzenia walki z komunizmem. W szkole tej wykłada 28 profesorów, a uczniów jest 1.100, przyczem wiek słuchaczów tej jedynej w swoim rodzaju uczelni zawiera się w granicach od 18 do 70 lat.

HUMOR

ŁADNA POMYŁKA

— Piekielne nudy! Możebyśmy się ulotnili?

— Chętnie, ale mnie nie wypada, jestem gospodarzem!

Zygmunt Jurkowski

58)

Księżycowe interesy

Powieść

Nad płowemi wąsami zamigotało zdziwienie.

— To pan też taki ciekawski — wymamrotał dozorca, drapiąc się w głowę — ano dobrze — zgodził się i zniknąwszy w komórce, wrócił brzęcząc kluczami. — Ale niech pan zaraz odda klucz — upomniał Pawła.

Zgrzytnęły stare drzwi i Paweł odszukał w ciemnościach stopnie, po których zaczął się wdrapywać. Po chwili stał w okienku. Miało szyby brudne, więc otworzył je ostrożnie i wysunął twarz. Przed oczami, o piętro niżej roztaczał się widok na okna pani Urszuli. Pierwszą figurą, jaką ujrzał w mieszkaniu, był Załkin. Siekórego zawistne spojrzenia zapuszczone do portfelu, nadają doszedł do uszu Pawła przez drzwi balkonu. Pani Urszuli nie było widać, ale Paweł domyślił się, że siedzi u siebie w pokoju, oświetlonym pomarańczowem światłem. Oparty o futrynę Paweł znieruchomiał i czekał.

Tymczasem Dziubiel wytoczył się na ulicę z drugiego baru, o który zawadził w wędrówce. Tym razem wlał w siebie większy kufel piwa, który nastroił go ociężale.

— Ciekawe, czy zdobycie mienia mogłoby dać satysfakcję, gdyby nie były otoczone nędzą i biedą? — zadał sobie pytanie i wkrótce znalazł na nie odpowiedź. — Ależ, oczywista, że nic. A zatem wszechmocna ludzkość musiałaby i ten szkopuł wziąć pod uwagę i produkować sporą ilość niedołęgów w rodzaju windziarza Frania, którego zawistne spojrzenia zapuszczane do potfelu, nadają dopiero pieniądzom właściwej wartości. A więc doszedłem już do tego, że brzydota i nędza będą bardzo przydatne w przyszłości.

Rozumiejąc w ten sposób, Dziubiel szedł zataczając się i wypatrując neonowego napisu „Bar". Znalazł go wkrótce z łatwością i wkroczył do wnętrza. Rozejrzawszy się po gościach, uniósł w zdumieniu brwi. Za stołem siedział Lubystek w towarzystwie pana Biedrzynieckiego. Niezauważeni śmiali się do rozpuku, uderzając się po kolanach wzajemnie. Pan Biedrzyniecki ryczał tubalnie, trzymając się za brzuch, a Lubystek wtórował mu cienkim chichotem. Dwóch kelnerów krzątało się koło nich, odnosząc puste talerze i napełniając kieliszki. Napojów stało przed niemi coniemiara w butelkach różnego koloru i kształtu. W pewnej chwili Lubystek dostrzegł Dziubiela i tłumiąc śmiech, zawołał:

— Patrzcie, a ten skąd tu się wziął! A chodźże do nas, doktorze!

Dziubiel nie dał się dłużej prosić i przysiadł się do ich stolika. Pan Biedrzyniecki, który już zdawał się go nie poznawać, przyjął go z radością, traktując jako gardziel do wlewania wódki. Kelnerzy uwinęli się żwawo i przed Dziubielem zabłysnął kieliszek, matowiejący od dobrze zamrożonej wódki

W czasie, gdy ręce trzech biesiadników wznosiły w górę kieliszki. Paweł tkwił na posterunku i czekał. Widok w oknach niewiele się zmienił. Załkin siedział dalej z gazetą, a pani Urszula nie pokazywała się, — tylko w jej buduarku mignął cień, co pozwalało się domyśleć, że jest tam istotnie. W pewnej chwili ukazała się postać Maryni i przedefilowała przez wszystkie okna z poduszką w rękach. Z boku domu stał kasztan, którego jedna gałązka, poruszana wiatrem, naginała się raz po raz, jakgdyby chcąc ukazać Pawłowi świecącą w oknie łysinę. — O, patrz, to ten sam. Nikt inny... — kiwała się nad Załkinem potakująco. Zało o piętro niżej w rzęsiście oświetlonych oknach panował ruch. Lokatorzy tego mieszkania podejmowali gości tego wieczora. W oknach salonu widać było ludzi odświętnie ubranych i poruszających się w blaskach żyrandola. W pokoju nad Załkinem — również jadalni — bielił się długi obrus, a wokół niego uwijały się niby sroki, służące w białych fartuszkach. Paweł oderwał od nich spojrzenie, gdyż Załkin poruszył się wreszcie i powstał od stołu. Przez pewien czas spacerował z rękami w kieszeniach, poczem wszedł do pokoju pani Urszuli. W chwilę potem ukazali się w oknie oboje i Pawłowi mocno zabiło serce. Zobaczył ją wyraźnie, stojącą w popielatej pyjamie — tej, którą miała na sobie, przyjmując go po raz pierwszy. W świetle lampy, którą Załkin przesłaniał swoją osobą, pustyste włosy pani Urszuli otaczał złocisty pył aureoli, co w oczach Pawła upodobniało jej postać do świętej. Wkrótce jednak odrzucił to porównanie widząc jak zarzuca kochankowi ręce na szyję i przytula się policzkiem do jego piersi. Stali w oknie, rozkołysani lekko, jakby w rozmarzeniu, aż wreszcie rozłączyli się i pani Urszula zaczęła coś Załkinowi tłumaczyć, gestykulując dłonią, na co ten kiwnął głową potakująco. Oboje robili wrażenie raczej wesołych, niż smutnych. Po rozmowie zniknęli za framugą i wyłonili się znowu spleceni w tanecznym uścisku. Do uszu Pawła doszły dźwięki patefonu.

Załkin obracał się w kółko jak niedźwiedź, trzymając ją w łapach przed sobą i pewnie znowu zebrało jej się na figle, bo tańcząc podskakiwała wysoko, wdzięcznie rzucała główką i wstrząsała loczkami. Nie spuszczając z nich oka Paweł nie widział nawet, że towarzystwo bawiące się niżej, przeniosło się z salonu do jadalni i dopiero podniesiony gwar rozmów, połączony z odgłosem odsuwanych krzeseł, odwrócił na chwilę jego uwagę. Gdy skończył się taniec na górze, zaczęły się dziać rzeczy, które mogłyby Pawła napełnić zdziwieniem, gdyby nie zazdrość straszliwa, wykluczająca wszelkie inne uczucia. Oto Załkin poszedł do swego pokoju o fioletowej tapecie w złote gwiazdeczki, a pani Urszula, którą została sama w buduarku, dwoma błyskawicznemi ruchami zrzuciła z siebie pyjamę i wyskoczyła z niej naga. Na smukłych nogach pobiegła w kierunku szafy i wróciła trzymając w rękach przejrzystą część stroju, którą stanąwszy przed lustrem, zaczęła wciągać na nogi. Były to szarawarki, wzorowane na tych, które noszą Hurysy w raju Mahometa. Włożywsze je, owinęła się nad biodrami wzorzystym pasem. Paweł przerzucił wzrok na Załkina i zobaczył, że ten paraduje w trykotowym negliżu. Brodząc na krzywych nogach, nad któremi zwisał potężny brzuch, upodobniał się do białego, pokracznego ptaka. Zatrzymał się również przed lustrem i — o dziwo — począł wiązać na głowie czerwony turban. Po dokonaniu tej skomplikowanej czynności, okrył swą postać jaskrawym kąpielowym płaszczem, a na nogi wdział niebieskie pantofle. Patrząc na niego bezstronnie, należało przyznać, że wyglądał nieźle w tym stroju. Pawła jednak w tej chwili nie stać było na objektywizm i widząc, że Załkin, przypina do turbanu pióropusz, zazgrzytał zębami z wściekłości.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"